DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 46. Poniedziałek, 15 (27) Lutego. 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz Świąt uroczystych i dni niedzielnych. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.—We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8. — Półrocznie rs. 4.— Kwartalnie rs. 2. — Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Okólnik do Komisij Spraw Włościańskich w Królestwie Polskiem. (Nr. 18).

Postanowienia Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem.

POSIEDZENIE CZTERDZIESTE DRUGIE Z DNIA 22 GRUDNIA (3 STYCZNIA) 1864/5 R.

(ciąg dalszy, patrz Nr. 5)

POZYCJA 231.

O sposobie rozpoznawania interesów dotyczących służebności istniejących na podstawie zwyczaju.

Punktami *d* i *e* § 3-go pozycji 127 postanowień Komitetu Urządzającego, między innemi włożony został na Komisarzy rewirowych, obowiązek podawania przedstanowczych wniosków co do oznaczenia rodzaju i rozciągłości, służebności leśnych i pastwiskowych, tudzież co do przywracania tychże służebności w takich przypadkach, kiedy prawa włościan do użytku z takowych, opierają się nie na dowodach piśmiennych, lecz na umowach ustnych lub na zwyczaju.

Takie przedstanowcze wnioski Komisarzy rewirowych, Komisje Spraw Włościańskich w myśl punktu *a* § 4 tejże 127 pozycji, decydują w pierwszej instancji, i przeciwko tym decyzjom strony interesowane zanosić mogą skargi do Komitetu Urządzającego w terminie trzymiesięcznym. Obecnie Prezesi Ostrołęckiej i Płockiej Komisij Spraw Włościańskich, wystąpili do Komitetu Urządzająceeo w dniach 26 października (7 listopada) Nr. 612, 2 (14) grudnia Nr. 650, i 24 listopada (6 grudnia) Nr. 1360, z przedstawieniami, w których wyjaśnili.

że komornicy, kopiarze i inni włościanie zajmujący małe kawałki gruntów, korzystają z tych gruntów i ze służebności nie na podstawie dowodów piśmiennych, lecz jedynie na podstawie zwyczaju, lub ustnej z właścicielem umowy. Zajmując w ogólności po mniej niżeli 3 morgi, włościanie pomienionej kategorji, nie podchodzili pod przepisy Ukazu z r. 1846, i dla tego do tabel prestacyjnych, po większej części wpisani nie zostali, gdy tymczasem na podstawie miejscowego zwyczaju, prawie wszyscy korzystają tak z pastwiskowych jako i z leśnych służebności.

Prócz tego, z tychże przedstawień Prezesów Komisij okazuje się, że chociaż prawa włościan-gospodarzy do użytkowania ze służebności, po większej części określone są tabelami prestacyjnemi lub innemi dowodami pismiennemi, to jednak rzeczeni włościanie-gospodarze, oprócz użytku ze służebności, określonych dowodami pismiennemi, częstokroć korzystają jeszcze na podstawie oddzielnych umów ustnych, lub na mocy samego zwyczaju, z innych dodatkowych służebności, jak *np.* z prawa zbierania w lasach szyszek, liści i t. p. Prezesi Komisij zwracają uwagę na to, że gdy we wszystkich podobnych wypadkach prawa włościan do użytku ze służebności wspierają się na umowach ustnych, lub na zwyczaju, przeto Komisarze rewirowi z mocy powołanego wyżej postanowienia Komitetu Urządzającego, mają obowiązek czynienia do Komisij Spraw Włościańskich przedstawień o przyznanie włościanom prawa do tych służebności; że zaś przypadki takie powtarzają się w każdych dobrach, skutkiem tego więc zwiększa się nadmiernie korespondencja Komisarzy rewirowych, a posiedzenia Komisij, a ztąd i nieobecność Komisarzy w powierzonych im rewirach, przedłużają się zbytecznie. Nadto Prezesi Komisij Spraw Włościańskich przytaczają, że wszystkie kwestje co do służebności istniejących, za umowami ustnemi, lub ze zwyczaju, są bardzo jednostajne i bezsporne, i że podchodząc pod moc jednego ogólnego przepisu, zawartego w art. 11 Ukazu o urządzeniu włościan, nieomylnie według tegoż przepisu rozstrzygane być mogą, a tem samem nie wymagają rozbioru na posiedzeniach Komisij, które z powodu włożonego na nie obowiązku rozpoznawania i decydowania wszystkich kwestij, nader są przeciążone ze szkodą innych ważniejszych zatrudnień.

W następstwie tego, Prezesi wspomnionych Komisij występują z wnioskiem o dozwolenie Komisarzom rewirowym wydawania decyzij, pojedynczo, w I-ej instancji, w sprawach o służebności leśne i pastwiskowe, w takich przypadkach, gdy służebności te, w skutek umów ustnych lub ze zwyczaju, przysługują włościanom posiadającym małe kawałki gruntów nie podchodzące pod przepisy Ukazu z d. 26 maja (6 czerwca) 1846 r., a oraz w tych przypadkach, gdy takie służebności oparte na umowach ustnych lub na zwyczaju stanowią jedynie uzupełnienie tych służebności, z których włościanie-gospodarze użytkują na podstawie dowodów pismiennych.

Przy przedstawieniu powyższego przedmiotu, Członek Zawiadujący czynnościami Komitetu Urządzającego oświadczył, że wczasie swego niedawnego objazdu przedsięwziętego w celu przeglądu czynności Piotrkowskiej i Olkuskiej Komisij Spraw Włościańskich, miał sposobność przekonania się z odezw członków Komisij, że ściółka (liście na podściół) stanowiąca niezbędną potrzebę gospodarstw włościańskich, prawie nigdzie nie była wpisaną do tabel prestacyjnych, gdy tymczasem włościanie wskutku umów ustnych lub ze zwyczaju, bardzo często użytkowali z takowej, jako stanowiącej uzupełnienie służebności zapisanych w tabelach prestacyjnych. Tym sposobem prawie w każdych dobrach, obok służebności określonych dowodami piśmiennemi (tabelami prestacyjnemi) napotykane są służebności oparte jedynie na zwyczaju lub na umowach ustnych, a z tego wynika, że Komisarz rewirowy w żadnych dobrych nie może dokonać w pierwszej instancji rozbioru sprawy dotyczącej służebności, lecz jest obowiazany występować w myśl ustępów *d* i *e* § 3 pozycji 127 Postanowień Komitetu Urządzającego z przedstawieniami do Komisji Spraw Włościańskich. Nadto Członek Zawiadujący czynnościami Komitetu Urządzającego dodał, że według jego spostrzeżeń, postępowanie takie staje na przeszkodzie przyznawaniu włościanom w czasie właściwym niektórych z tych praw, jakie im ustawami z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 r. zapewnione zostały, a ogólny bieg interesów i czynności w sprawie włościańskiej staje się utrudnionym przez napływ zbytecznej korespondencji przeciążającej Komisarzy i Komisje, bez żadnej istotnej dla samej sprawy korzyści; gdyż obecnie członkowie Komisij, po nieustannej w ciągu 8 miesięcy działalności na gruncie, są już o tyle obeznani z przedmiotem, że z zupełną ufnością w legalność i dokładnosc ich działań, można im pozostawić decydowanie takich drugorzędnych kwestji, jak wspomnione kwestje co do służebności.

Z tych powodów Członek Zawiadujący czynnościami Komitetu Urządzającego, z swojej strony uważa, że Komitet Urządzający nie odstępując bynajmniej od przyjętego przezeń systemu ostrożności w swych działaniach może rozszerzyć obecnie zakres władzy Komisij w decydowaniu spraw dotyczących służebności.

Konkluzja:

Po rozważeniu powyższego stanu rzeczy, Komitet Urządzający, zgodnie z opinją Członka zawiadującego czynnościami Komitetu, w rozwinięciu i uzupełnieniu ustępów *f*., *g*. § 1 i § 2 pozycji 127 swoich postanowień, wyrzekł:

1) Komisarz rewirowy rozstrzyga sam w pierwszej instancji, sprawy o służebności leśne lub pastwiskowe, na podstawie zwyczaju lub ustnej umowy, przysługujące włościanom zajmującym małe kawałki gruntów (komornikom, ogrodnikom, kopiarzom i t. p.), którzy nie podchodzili pod przepisy ukazu z d. 26 maja (7 czerwca) 1846 r.;

2. Podobnież Komisarz rewirowy rozstrzyga sam w 1-ej instancji sprawy o służebności w takich przypadkach, gdy włościanie gospodarze, na uzupełnienie przysługujących im służebnośai, opartych na tabelach prestacyjnych lub innych dowodach piśmiennych, posiadają na mocy zwyczaju lub ustnej umowy, prawo do zbiórki w lasach szyszek i liści;

3. Wydane na tej zasadzie decyzje Komisarzy rewirowych, mogą być zaskarżane przed Komisje Spraw Włościańskich, według porządku przepisaaego w § 2 pozycji 127 postanowień Komitetu Urządzającego.

POZYCJA 232.

O prawie włościan do korzystania z opału i ściółki w lasach rządowych.

Komitet urządzający rozpoznawszy przedstawienie Piotrkowskiej Komisji Spraw Włościańskich, oraz wiadomości dostarczone przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu pod względem praw włościan do korzystania z opału i ściółki w lasach rządowych, znalazł, że z mocy art. 13 Ukazu o urządzeniu włościan, włościanie dóbr rządowych, urządzonych ostatecznie według przepisów o oczynszowaniu, utrzymani zostają przy prawie do służebności i użytków, z których dotychczas korzystają. Jakkolwiek korzystanie z opału i ściółki w lasach rządowych jakie według objaśnienia Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu dozwalane bywa jedynie w pewnych przypadkach a głównie ze względem na dobre powodzenie gospodarstwa leśnego, nie może być poczytane za służebność wzmiankowaną w powołanym artykule 13-ym Ukazu, nie można jednak spuścić z uwagi: naprzód, że włościanie osiedleni w dobrach rządowych i prywatnych, położonych w bliskości lasów rządowych, otrzymywali z nich leżaninę, susz i liście na ściółkę, za opłatą według taksy oznaczonej przez zarząd skarbowy; przyczem od włościan dóbr prywatnych pobierano opłatę dwa razy wyższą od uiszczanej przez włościan dóbr rządowych, a przy oczyszczaniu zarośli, materjały rzeczone oddawano włościanom bezpłatnie; powtóre że przy zaprowadzeniu w lasach rządowych poręb kolejnych, pozostawać nie kiedy będą: leżanina, gałęzie i wierzchy, zbiórka których nieprzynosząc szczególnej szkody w gospodarstwie leśnem, zapewniałaby włościanom możność posiadania opału jak dawniej, bez znacznych kosztów.

Tym sposobem, ze względu na ochronę lasów, nie nastręczają się przeszkody w przypuszczeniu włościan do korzystania ze zbiórki leżaniny, suszu i ściółki, z tem jednak zastrzeżeniem, aby korzystanie to było odpowiednie zasadom dobrego gospodarstwa leśnego. Zwróciwszy następnie uwagę na wygórowaną opłatę wymaganą od włościan dóbr prywatnych, za udzielane im materjały le-

śne Komitet Urządzający uznał za rzecz pożyteczną mieć na względzie zdanie wynurzyć się mające przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu kwestji: czy nie byłoby możebnem udzielanie leżaniny, gałęzi i ściółki włościanom osiedlonym w dobrach wszelkiej natury za jednakową opłatą.

Konkluzja:

Z zasad powyżej wyjaśnionych Komitet Urządzający postanowił:

1. Korzystanie przez włościan z opału i ściółki w lasach rządowych pozostawić na zasadach dotychczas istniejących, z tym jednak warunkiem, że dozwalanie takiego korzystania zależeć będzie od Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu.

Uwaga. Przepis ten nie rozciąga się do tych przypadków, kiedy włościanie w myśl art. 13Ukazu o urządzeniu włościan mają prawo do użytku ze służebności leśnych. Służebności takie mogą być uchylone, albo w skutek dobrowolnego układu pomiędzy Skarbem i włościanami, albo też na mocy odzielnych przepisów, jakie co do tego wydanemi być mają;

2. Poruczyć Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu wziąść pod rozwagę: czy nie byłoby możebnem, oddzielną wyższą opłatę za leśne materjały—ustanowioną dla włościan dóbr nie należących do Skarbu, obniżyć do wysokości przyjętej dla włościan osiadłych w dobrach rządowych;

3. O postanowieniu niniejszem zawiadomić Komisję Rządową Przychodów i Skarbu przez wypis z obecnego protokółu, a Komisje Spraw Włościańskich—przez okólnik. (*d. n.*)

Komisja Rządowa Oświecenia Publicznego, podaje niniejszem do wiadomości osób interesowanych, że na zasadzie decyzji Rady Administracyjnej, w gmachu szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie, otwartą będzie z dniem 17 Lutego (1 Marca) r. b. Klasa rysunkowa, w której wykładane będą bezpłatnie lekcje rysunku ornamentów, figur, pejzaży, zwierząt i t. p. Lekcje odbywać się będą w dni powszednie od godziny 9 do 12 rano, w niedziele zaś i dni świąteczne od godziny 2 do 5 po południu. O warunkach, pod jakiemi wydawane będą bilety na wstęp do klasy rysunkowej, oraz o przepisach wewnętrznego porządku i zachowania się w salach rysunkowych, wiadomość powziąść można w kancelarji Szkoły Sztuk Pięknych. Pragnący uczęszczać na lekcje rysunku zgłaszać się mogą ze swojem żądaniem do kancelarji pomienionej Szkoły od daty otwarcia klasy do dnia 20 Marca (1 Kwietnia) r. b., w dalszym zaś czasie wydawanie biletów na wstęp do klasy rysunkowej odbywać się będzie pierwszego i piętnastego dnia każdego miesiąca.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 15 (27) Lutego.

Wiadomości nadchodzące z Francji wciąż nie wiele przedstawiają zajęcia. W komisji ciała prawodawczego wyznaczonej do napisania projektu adresu, p. Granier de Cassagnac znowu ma być powierzone zredagowanie tego projektu. Według tego co donoszą o usposobieniu komisji senatu i ciała prawodawczego, panuje tam bardzo wyraźne dążenie aby obu adresom nie nadawać zbyt dobitnej cechy, która mogłaby wywołać żywe rozprawy, lub przy głosowaniu przerwać ścisłą jednolitość większości; jednem słowem, jest to dążenie do niewysuwania się na pierwszy plan.

Uwaga publiczna wciąż jest jeszcze zwrócona na list pasterski arcybiskupa paryzkiego, którego obszerne wyjątki podawaliśmy już w naszym dzienniku. List ten ma być ogłoszony w wydaniu przeznaczonem dla ludu, a cesarz napisał do czcigodnego prałata list z powinszowaniem.

Pośpiech z jakim tym razem rząd papiezki starał się uspokoić rozdrażnienie rządu francuzkiego, mógł być spowodowanym zdziwieniem jakie w nim wywołał ustęp mowy cesarskiej, wyrażający, że wojska francuzkie opuszczą wkrótce Rzym. Dwór rzymski od którego zażądano aby utworzył sobie wojsko, spodziewał się iż opóźni wycofanie wojsk francuzkich pozostając z założonémi rękami. Słowa cesarza Napoleona musiały go pod tym względem zupełne rozczarować, a kardynał Antonelli, wyraził jak powiadają, p. de Sartiges zadziwienie i ubolewanie z jakiemi stolica apostolska przyjęła wiadomość o postanowieniu rządu francuzkiego, w tak uroczysty sposób zapowiedzianem.

Wiktor Emanuel przybył do Turynu 23 po południu; doznał tam, jak to przewidywano, najserdeczniejszego przyjęcia od gwardji narodowej, stowarzyszeń rzemieślniczych i całej ludności. Król odbył przegląd gwardji narodowej.

Papież w d. 23 b. m. ogłosił w Watykanie o kanonizacji francuzki i hiszpana i przy tej okoliczności miał przemowę do zgromadzonego duchowieństwa w której przypomniał mu główniejsze obowiązki jakie na nim w obecnych czasach ciążą.

Podług ostatnich wiadomości z Nowego Jorku, Lincoln miał zdać sprawę z konferencji w Hampton-Road, i uwiadomił, że reprezentanci południa nie chcieli ustąpić w kwestji niepodległości Stanów skonfederowanych. Oświadczenia Lincolna dobrze przyjęto na północy, lecz w Richmondzie, wiadomość o postawie przyjętej przez pełnomocników Jeffersona Davis ogarnęła całą ludność prawdziwym zapałem. stronnictwo wojny pochwaliło zerwanie konferencji, i w skutek jego wpływu zebrania ludowe wydały rezolucje zachęcające do dalszego oporu.

Telegram ajencji Reutera podający wiadomości z Szanghai do 9 stycznia donosi, że p. Alcock, pełnomocnik angielski w Japonji, wraca do Anglji, i wiezie z sobą konwencję zawartą z tajkunem, mocą której ten ostatni dozwala wolnej żeglugi po morzach wewnętrznych, ustanowienia konsulatu w Simonasaki oraz zgadza się na zapłacenie wynagrodzenia za wyprawę skierowaną na tę miejscowość. Telegram dodaje, że stosunki z Japonją obecnie są zadawalniające.

W Prusach spór konstytucyjny i finansowy wcale nie zmierza ku rozwiązaniu. Komisja budżetowa skończyła rozprawy nad ogólnem sprawozdaniem, i wprowadziła różne ograniczenia, lecz sprawozdanie to nie będzie mogło być przedstawione przed 6 marca na ogólnem zebraniu.

Sprawozdzwca komisji wojennej w przedwstępnym raporcie wnosił za odrzuceniem projektu do prawa o wojsku. Przyczem mianowicie zażądać od ministra żeby ułożył nowy projekt przedstawiający możliwość porozumienia się. Projekt do prawa o koalicjach robotników, przyjęty przez izbę deputowanych, obecnie został przedłożony izbie panów. Stronnictwo przeważające w tem zgromadzeniu, zgodzi się chętnie na usamowolnienie robotników z pod opieki majstrów, lecz chciałoby podciągnąć ich pod nadzór i karność rządu. Projekt więc p. Schultze będzie musiał przebyć przez ciężką próbę, w zgromadzeniu które nie wybaczy mu pierworodnego jego grzechu.

W Austrji spór z izbą niższą zaczyna się jątrzyć. Ministerstwo bardzo było niezadowolnione z przyjęcia wniosku hr. Vrintza przez komitet skarbowy, z tego powodu minister stanu Schmerling, napisał list do komitetu, oświadczając w imieniu swoich kolegów, że gabinet spodziewa się, iż po przyjęciu wspomnionego wniosku, komitet natychmiast zawiesi rozprawy nad budżetem z 1865 roku i rozpocznie je wtedy dopiero, gdy izba postanowi co do mającego jej w tej mierze być przedstawionego sprawozdania. Minister stanu kończy, oświadczając, także w imieniu gabinetu, że gdyby pomimo jego oczekiwania, prowadzono dalej rozprawy, żaden z przedstawicieli gabinetu nie ukaże się na posiedzeniach komitetu, dopóki tenże nie przedstawi swojego sprawozdania o wniosku hr. Vrintza. List ten jednak nie sprawił żądanego wpływu. Komitet bowiem na posiedzeniu z 24-go przyjął znaczną większością wniosek doktora Herbst, oświadczając, iż w liście ministra nie upatruje żadnego powodu do zawieszenia rozpraw rozpoczętych nad budżetem z 1865 r., i że dla zabezpieczenia praw reprezentacji narodowej, czuje się w obowiązku wyraźnie wystąpić z tem oświadczeniem, które będzie przesłane ministrowi stanu w wymotywowanej odpowiedzi na jego list. Prócz tego komitet postanowił, aby zażądać na piśmie od gabinetu wymienienia cyfry oszczędności, jakie zdaniem jego będą mogły być dokonane w budżetach różnych wydziałów, oraz zasady na jakich opiera się, uważając te oszczędności za możliwe do przeprowadzenia. Jak widzimy austrjacki komitet finansowy idzie w ślady za komitetem pruskim.

Podług telegramu z Drezna, saski dziennik urzędowy zaprzecza stanowczo wiadomości podanej w niektórych dziennikach, jakoby gabinety saski i bawarski miały radzić księciu Augustenburgskiemu, aby się odwołał do wielkich mocarstw europejskich.

Ostatnie wiadomości z Aten donoszą, że w Grecji z każdym dniem wzrasta niezadowolnienie, szczególniej zaś na wyspach Jońskich. Minister spraw wewnętrznych wyjechał do Korfu. Wcale nie było mowy o wyjeździe hr. Sponneck. Sądy uwolniły redaktora dziennika *Swiatło*, którego aresztowano na zasadzie obwinienia o zniewagę wymierzoną przeciwko królowi i rządowi.

Z Konstantynopola donoszą, że termin służby w wojsku lądowem zmniejszono z 5 na 3 lata, w marynarce zaś z 7 na 5. Sprawa kanału suezkiego ma nareszcie być ostatecznie uregulowaną po powrocie Osman-Paszy.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczoną poniżej korespondencję z Paryża.

* W sobotę d. 13 (25) b. m., pułk lejbgwardji ułanów Jego Cesarskiej Mości obchodził swięto pułkowe. Około godziny 2-ej po południu, JW. Hrabia Namiestnik Głównodowodzący, raczył przybyć do pułku zebranego w ujeżdżalni, a po wysłuchaniu nabożeństwa w obecności wszystkich wyższych władz wojskowych, udał się do koszar, gdzie przysposobione było dla niższych stopni doskonałe przyjęcie. Powinszowawszy pułkowi święta, JW. hrabia raczył przyjąć śniadania obiadowe u dowódcy pułku. Przy stole pośród dzwięków dwóch muzyk pułkowych, pierwszy toast został wniesiony za zdrowie Najjaśniejszego Szefa pułku. Po wniesieniu tego toastu pośród głośnych „ura," odczytana została tylko co otrzymana od Jego Cesarskiej Mości depesza, w której Najjaśniejszy Pan raczył odezwać się do pułku w następujących łaskawych słowach: „Winszuję „moim ułanom pułkowego święta; dziękuję „im za wierną z gorliwą służbę i ubolewam, „iż nie mogę jak przedtem obchodzić dnia te„go z nimi." Na co natychmiast odpowie„dziano: „Pułk gorąco dziękuje Waszej Ce„sarskiej Mości za Najmiłościwsze powinszo„wanie, i głęboko ubolewa, że w tym dniu nie „ma szczęścia widzieć swego Najjaśniejszego „Szefa." Oprócz tego pułk miał zaszczyt otrzymać depesze z powinszowaniem z Petersburga od Wielkich Książąt Konstantego i Mikołaja Mikołajewicza i z Goslar do Wielkiej księżny Aleksandry Józefowny. Drugi toast wniósł JW. Hrabia za zdrowie wszystkich

oficerów pułku, trzeci. za zdrowie Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza, czwarty za zdrowie JW. Hrabiego Głównodowodzącego, piąty za zdrowie naczelnika oddziału gwardji. Głośne i serdeczne „ura“ towarzyszyły toastom, a pełna wylania rozmowa przedłużyła się do późnego wieczoru.

* Sobotni dzień karnawału według Juljańskiego kalendarza, który odznaczył się pułkowem świętem pułku lejb-gwardji ułanów Jego Cesarskiej Mości, zakończony został swietnym balem u JW. jeneralnego kontrolera, senatora Fundukleja, zaszczyconym obecnością JW. Hrabiego Namiestnika i jego małżonki. Nie potrzeba dodawać, że przy uprzejmem przyjęciu gospodarza i wystawnem przyjęciu, goście bawili się wesoło do rana.

---

* *Rus Inw.* Gazety paryzkie znanego rodzaju, usłuchały nakoniec przekonywań *Wanderera*, który ubolewał, że dziennikarstwo fruncuzkie nie odzywa się ani jednym wyrazem z powodu rozpuszczonej za granicą wieści, jakoby w królestwie polskiem wprowadzaną była nowa organizacja administracyjna. Nie bacząc na to, że pogłoska ta była zaprzeczoną w *Indépendance Belge*, gazety *Siécle* i *Temps* wierne swej roli, szerzą narzekania na gwałty rządu ruskiego, wydającego tak tyrańskie ukazy. *Siécle* powtórzywszy na swych szpaltach gadaniny niektórych dzienników wiedeńskich, grozi Rosji, że podobne środki, wbrew zamierzonemu celowi, podadzą narodowi polskiemu sposobność do nowej próby powstania. Zarazem znajduje on jako zasługujące na uwagę „liberalnej Europy”przypuszczenie *Ostdeutsche-Post,* co do możności nowej koalicji pomiędzy trzema mocarstwami północy. Postawa, przyjęta, podług jego zapewnienia, przez gabinet st. petersburgski względem drugorzędnych państw niemieckich, skłania, jak mu się zdaje, do przewidywania jasno urzeczywistnienia troistego przymierza. *Temps* z swej strony fantazjuje na ten sam temat o przemianach w administracyjnej organizacji Polski, ale przyznaje, że państwa europejskie nie okazują żadnej chęci do zajmowania się tą kwestją. Po tem wszystkiem co zaszło, gazeta paryzka mogłaby pojąć, że niechęć rządów i opinji powszechnej w Europie do burzenia się na nowo za Polskę, ma swą podstawę w przyswojeniu zdrowej myśli, że troszczenie się o Polskę należy pozostawić samej Rosji, dla której kwestja polska jest sprawą wewnętrznego urządzenia i że trwałe uspokojenie Polski najlepiej osiąga się przy pomocy owych reform socjalnych, które są obecnie dokonywane w tym kraju. Cokolwiekbądź powiedzą organa stronnictw, nieprzyjaznych Rosji, nie podobna nie widzieć, że taki pogląd nabrał wielkiej siły w. Europie, w obec licznych i obszernych przekształceń, mających na celu odnowienie całej organizacji społecznej tak Rosji, jak i nierozdzielnie z nią złączonej Polski. Ale pierwszeństwo w gorliwem szerzeniu rozmaitych ciekawości co do Polski, zawsze na teraz pozostanie przy gazecie *Wanderer*, której jak widać, nie daje zasnąć spokojnie pewnego rodzaju sława *Opinion nationale.* Oświadcza ona z zabawną naiwnością, że nie nadeszło jeszcze wiarogodne potwierdzenie pogłoski o wcieleniu królestwa polskiego w skład Rosji, kiedy otrzymano już drugą wiadomość, która wywrze najgłębsze wrażenie w całej Europie. Ta zadziwiająca wiadomość jest następną: Warszawa przestaje być stolicą królestwa i naprzyszłość staje się nie czemś więcej, jak miejscem głównego składu broni dla ruskiego korpusu armji. Wyższe władze administracyjne, szkoła główna i bank, naturalnie zostają zniesione w Warszawie i przenoszą się do drugiej stolicy, której nazwisko nateraz jeszcze niewiadome. Na zasadzie wspomnionej wiadomości szanowna gazeta wiedeńska, daje Rosji surowe upomnienia. P. Pope Henessey, członek katolicki parlamentu angielskiego, przyłączył także swój głos do owego zaczepnego choru stronników polskiej kliki rewolucyjnej. Oświadczył on w izbie niższej, że zwróci uwagę izby na zobowiązania, przyjęte przez Anglją co do Polski, na sposób postępowania rządu ruskiego w owym kraju i na uczestnictwo Anglji w pożyczce rusko-holenderskiej.

* Do *Goł.* piszą z Warszawy pod 5 (17) lutego: Zapewne wiecie już, że Szafarczyk i Waszkowski zostali skazani na karę śmierci przez powieszenie. Kara ta wykonana została dziś o godzinie 10-ej z rana, na stoku warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli. Obydwaj przestępcy przyjmowali najczynniejszy udział w niegodziwościach polskich rewolucjonistów i o każdym z nich można podać mnóstwo szczegółów. Teraz zacznę od Szafarczyka, a o Waszkowskim, głównym działaczu przy skradzeniu miljonów z tutejszej kasy głównej, powiem przy podaniu wiadomości o skradzeniu pieniędzy, objaśnionem teraz ostatecznie, do najdrobniejszych szczegółów. Szafarczyk należy do najznakomitszych zjawisk rewolucyjnego zezwierzęcenia polskich mieszczan, którzy byli głównym materjałem do werbowania żandarmów-wieszających i sztyletników. Szafarczyk, mający lat 24, z mieszczan zamieszkałych w Warszawie urodził się jako potwór—nie miał prawej ręki. Ręka ta ograniczała się u niego odrostkiem na kilka cali, mogącym doskonale ruszać się w ramieniu; do odrostka miał przyrobioną skórzaną rękę, której Szafarczyk mógł nadawać ruch. Włożywszy na kończynę ręki rękawiczkę i wsadziwszy w palce laskę, Szafarczyk spokojnie chodził po mieście, nie ściągając na siebie podejrzenia. Lewą ręką pisał doskonale, i w ogóle był zmyślnym, nie głupim chłopcem. Do organizacji rewolucyjnej wstąpił jeszcze w 1862 r., kiedy pomiędzy całą młodzieżą warszawską mocno rozwinięta była namiętność zbierania składek na rewolucję. Łatwość dostawawania tą drogą pieniędzy, wyrodziła mnóstwo fałszywych poborców, troszczących się właściwie dla siebie; w liczbie takich poborców znajdował się i Szafarczyk. Dla łatwiejszego dostępu do domów, czasem przebierał się w mundur studencki. Rozpoczęcie zbrojnego powstania nie zmieniło nic dla Szafarczyka; jako nie mający ręki, nie mógł iść do bandy, a dla tego i nadal zajmował się zbieraniem składek; ale od stycznia 1863 r. już był pod zwierzchnictwem w tej sprawie jednego z głównych działaczy w warszawskiej policji rewolucyjnych, Mieczysława Dormanowskiego, straconego następnie w Wilnie za zamach na życie szambelana Domejki. Powoli wciągając się do działalności rewolucyjnej, Szafarczyk stał się zwracającym uwagę członkiem w organizacji miejskiej. Naprzód powierzono mu obowiązki komisarza 8-go cyrkułu; od czerwca do września, jako ajent policji, miał pod swemi rozkazami do różnych działań osobny oddział ludzi. Stałym jego przybocznym obrońcą, jako nie mającego ręki, był sztyletnik Jan Błaszkowski, zawsze mu towarzyszący. W sierpniu 1863 roku, pomiędzy innemi poruczone mu było zabić hrab. Wielopolskiego. Jako prezydent miasta, mieszkający w pałacu Brühlowskim, codzień jeździł on z pałacu do magistratu lub zamku, przez ciasne ulice Wierzbową lub Czystą. Postanowiono zagrodzić mu drogę wozem naładowanym drzewem, lub powozem dorożkarskim, i w chwili, kiedy pojazd hrabiego byłby się zatrzymał, zabójca—Jan Błaszkowski—przebrany za dozorcę, miał przybliżyć się do powozu i dokonać zabójstwa. Raz, już wszystko to było przygotowane, zabójca już zbliżył się do pojazdu hrabiego Wielopolskiego, ale nie zdobył się na wykonanie zamachu. Potem znów czekali na hrabiego kilkakrotnie, ale napróżno, a wkrótce potem wyjechał za granicę. Po zamachu na życie hrabiego Berga, d. 7 (19) września 1863 r., w rewolucyjnej policji Warszawy zaszło znaczne przekształcenie. Utworzone zostały osobne oddziały sztyletników, werbowanych przez trzy zaufane osoby. Jedną z tych zaufanych osób był Szafarczyk. Nierozłączny z swym przybocznym obrońcą, miał za ajenta przy sobie Edwarda Hochhausera (straconego w Warszawie), i trzech tak zwanych oficerów—Nowakowskiego, Ludwika Zengmana (zesłanego do ciężkich robót) i Karola Zgórskiego. Ci oficerowie mieli pod swemi rozkazami po kilku żandarmów-sztyletników. Kiedy trzeba było obrobić jaką sprawkę, czyli jak wyrażali się sztyletnicy *schować* kogo, rozkaz w tym względzie wydawany był Szafarczykowi. Szafarczyk, za pośrednictwem swego ajenta (Hochhausera) przywołał tego lub innego *oficera* i robił *obstalunek.* Kto uważnie czytał nasze korespondencje warszawskie, ten wie, że te obstalunki przedtem wykonywały się bardzo skutecznie; Szafarczyk mówił, że urządzenie zabójstwa nie kosztowało żadnej pracy: „Każdy ze sztyletników—a były ich sta natenczas—za pieniądze „chętnie wykonywał wkładane nań poruczenie.” Zapłacić zaś, nie trzeba było wiele; od 50 kop. do 30 rubli, stosownie do znaczenia obstalunku. W własnoręcznych swych protokułach, Szafarczyk doprowadzał cynizm do tego stopnia, że niektóre z „obstalunków schowania”, nazywa „małoważnemi”—jak naprzykład poruczenie zabicia dwóch żydówek, dostawiających wojsku prowiant. Z ważnych obstalunków, Szafarczyk, oprócz wyżej wspomnianego zamachu na hrabiego Wielopolskiego, miał następujące: zamach na jenerała Trepowa, majora von Rothkircha, urzędników Żukowskiego i Dąbrowskiego. Z polecenia zaś Szafarczyka, zabity został ajent rewolucyjny—Rafałowicz, podejrzany o zdradę, i nakoniec dozorca Galiński. Zabójstwo Galińskiego, d. 23 grudnia 1863 r. (4 stycznia 1864 r.), było ostatniem politycznem zabójstwem w Warszawie. Pomimo posiadanych wiadomości o udziale Szafarczyka w zabójstwach, do końca stycznia 1863 r. (n. s.), mieszkał on pod swem własnem nazwiskiem, u swych rodziców, wcale nie myśląc się ukrywać. W końcu stycznia nakoniec, dobrano się do niego; dopełniono nocną rewizję, ale go nie zastano, ponieważ nocował gdzieś w innym domu. Widząc niebezpieczeństwo, Szafarczyk postanowił zaopatrzyć się w fałszywy paszport. Pamiętając, że niejaki Kamiński, zresztą zupełnie nie mający podobnych rysów, wysłany przez niego do bandy, nie powrócił do domu, Szafarczyk dostał z poprzedniego mieszkania Kamińskiego świadectwo i potem, pod jego nazwiskiem, najspokojniej przenosił się z jednego mieszkania do drugiego. Ciekawem jest, że kiedy Szafarczyk przyszedł do cyrkułu poświadczyć paszport, pisarz nie dostrzegł fałszywego rysopisu i wydał mu paszport. Długo nie udawało się ujęcie Szafarczyka. Jedna z jego kryjówek była odkryta, ale w chwili, kiedy wchodzono do jego mieszkania żeby go aresztować, zdołał przez podziemne przejście uciec do ogrodu sąsiedniego domu i zniknął. Nakoniec aresztowano go 9 (21) września 1864 roku, w mieszkaniu osoby postronnej. Obecnym powiedziano, że ponieważ u gospodarza mieszkania polecono zrobić rewizję, wszyscy dla rozeznania muszą udać się do policji, gdzie będą słuchani. Szafarczyk bardzo spokojnie siadł do dorożki z oficerem, który go aresztował, i jechał przez miasto z zupełną ufnością, że wkrótce będzie uwolniony. Kiedy dorożka skręciła na Pawią ulicę, gdzie znajduje się dom badań przestępców politycznych—Szafarczyka silnie piknęło i chciał wyskoczyć z dorożki. Ale zupełne i prędkie rozczarowanie oczekiwało go w więzieniu. Oficer dostawiwszy go do wstępnego pokoju, rzekł do dozorców: „zrewidujcie go, a i odwiążcie mu rękę skó„rzaną.” Ukrywać się dalej nie było podobna. Szafarczyk, który kierował wieloma zabójstwami, i był jednym z najbardziej krwiożerczych sztyletników, strasznie się przeląkł, kiedy odczytano wyrok śmierci na niego samego. Przed straceniem, opuściły go zupełnie siły; wniesiono go na szafot. Podobna osobistość, zresztą, nie jest wyjątkiem w historji ostatniego polskiego powstania; jest wielu takich zabójców, albo których czyny zostały ujawnione i którzy podlegli karze—albo którzy potrafili umknąć; lecz o wszystkich są najdokładniejsze wiadomości.

---

* W dniu zeszło-czwartkowym, z niezwykłą solennością przy znacznem zebraniu się pobożnych mieszkańców stolicy, odbyła się w kościele oo. Reformatów doroczna uroczystość odpustu nieustającej adoracji Najświętszego Sakramentu. Wysocy dostojnicy kościoła przyjęli w nabożeństwie tem gorliwy udział; sumę celebrował Jego Excelencja ks. Nominat biskup Rzewuski administrator archidiecezji warszawskiej, nieszpory odprawił prałat kolegjaty pułtuskiej i zarazem profesor akademji tutejszej rzymsko-katolickiej ks. Orzeszkowski, w czasie których dostojny rektor rzeczonej akademji, kanonik augustowski i magister śtej teologji ks. Kossowski, przy niejednokrotnem rozrzewnieniu słuchaczy, jako kaznodzieja dowiódł i wykazał, że największe szczęście człowieka jest zostawać w stanie łaski Bożej. W czasie sumy ks. Oblasiński, alumn akademji miał kazanie o miłości Boga dla człowieka, i o poświęceniu Syna Bożego dla naszego zbawienia; grono zaś artystów teatralnych odśpiewało na chórze czterogłosową mszę Elsnera B. major, ofiarowaną niegdyś ś. p. ministrowi sekretarzowi stanu królestwa Turkułowi; na benedyktus tercet Krogulskiego; utalentowany braciszek Ildefons Budzyński towarzyszył śpiewom na wielkim organie. Ołtarz wielki był gustownie przybrany staraniem arcybractwa nieustającej adoracji Naświętszego Sakramentu, którego między innemi pobożnemi celami, głównem jest zadaniem zaopatrywać ubogie kościoły, nie szczędząc kosztów ofiar i pracy, w aparata i ubrania kościelne. Corocznie jedna z djecezij jest przedmio-

tem opieki arcybractwa; w r. b. przypadła kolej na ubogie kościoły djecezji augustowskiej.

W dniu wczorajszym rozpoczęło się czterdziestogodzinne nabożeństwo z odpustem zupełnym w kościołach: po Paulińskim św. Ducha, pp. Sakramentek i Świętokrzyskim. Wystawienie Najświętszego Sakramentu miało miejsce wczoraj przez godzin trzynaście, dziś w poniedziałek trwa tyleż godzin, a jutro trwać będzie godzin czternaście co właśnie kompletuje nabożeństwo czterdziestogodzinne. Z powodu rozpoczęcia nabożeństwa takiego, wczoraj lud wierny tłumnie garnął się po wielu kościołach do sakramentu spowiedzi i komunji świętej. W kościele po Paulińskim, przepełnionym pobożnymi tak zrana jak i na nieszporach, sumę celebrował ks. Czarnecki alumn akademji duchownej, kazanie zaś miał ks. Rafał Pszenieszyński, franciszkanin, głosząc wymownie zbawienną naukę przeciwko zaślepieniu duszy, bezwzględnie na powszechnie uznaną świętość tajemnic wiary.

W kościele pp. Sakramentek były wystawione relikwie ś-go Klemensa; sumę celebrował ks. Buliński kanonik sandomierski, profesor akademji duchownej, kazał zas ks. Pawłowski alumn tejże djecezji. W czasie sumy dobrany kwartet przy towarzyszeniu organu, odśpiewał mszę Krogulskiego Nro 4; na ofertorjum odśpiewaną została modlitwa Beltjensa, solo sopran (p. Seredyńska) na benedictus „Głos duszy” Adama, solo tenor (p. Ernest).

* *Słowo,* dziennik rusiński we Lwowie, w ostatnim swym numerze podaje korespondencję z Chełmskiego, z której zamieszczamy bardziej interesujące ustępy:

Czytając wasze rodzinne „Słowo” tak ulubione nam rusinom chełmskim, zawsze jesteśmy wam wielce radzi i wdzięczni, za to, że od czasu do czasu zamieszczacie wiadomości, tyczące się naszego domowego życia. Lecz ponieważ między wszystkiemi ruskiemi braćmi, my chełmianie jestemy najbiedniejsi a przytem zahukani łoskotem nieprzyjaznych żywiołów, przeto i życie nasze ruskie, gdyby sprawy dalej tak iść miały, może zachwiać się.... w swoich podwalinach, na które uderzają wichry nielada, a to z tej przyczyny: Nasi rodacy wszystko to dobrzy ludziska, ale nie studiują swej przeszłości, i niema się czemu dziwić prawdę powiedziawszy, bo jak mówi przysłowie vacuus venter non studet libenter. W dotychczasowej naszej biedzie i niewoli przyzwyczailiśmy się myśleć cudzemi myślami, potakiwać słowom innych, chodzić drogą wydeptaną przez obcych, i tak to zrosło się z nami jak garb z ułomnym, którego gdy lekarz zechce prostować, to albo krzyk boleści, albo śmierć sprawi. Lecz jeżeli biegłemu lekarzowi trudno sprostować garbatego, cóż dopiero myśleć o złym który zabiera się do leczenia szarlatanizmem i wykrętami? Wtedy to chory—jest nieszczęśliwą ofiarą—i udziałem jego jest płacz i zgrzytanie zębów. Tak się działo z nami i poniekąd jeszcze dotąd dzieje.. U nas fanatycy i ultramontanie nakazują poddać się duszą i ciałem encyklice papiezkiej, a ułomki *patrjotów* bezprzestannie wołają: *syzma, syzmatycy, moskale!* i t. d. na tych wszystkich, którzy pragną swej rodzimej narodowości, oświecenia, swobody i samobytnego życia. Patrzcież teraz, dobrzy ludzie, jak ciężko nam żyć biednym rusinom! A wyście mówili, że u nas za ruskie myśli i gorące uczucia ku temu co ruskie, można dojść do poważania i otrzymać pomoc?... Jako żywo! trzeba być gotowym na ubliżenia wszelkiego rodzaju. Dla tego to, żeby udusić iskrę narodowości ruskiej, objawiającą się między duchowieństwem, i żeby zadzwonić na wieczny odpoczynek w *loretański dzwonek,* cóż robią nasi *opiekunowie?* używają swej dyplomacji i narzucają nam nauczyciela! — A nauczyciel ten zaczął naukę na sposób jezuicki tak, że broń Boże nawinąć mu się z ruską prawdą, ruskimi zwyczajami, ruską mową lub narodowością; wszystko co ruskie to u niego syzma, a każdy rusin to niezawodny syzmatyk. Przytaczamy fakt na dowód: we wsi K.... był proboszczem X.... W cerkwi tamecznej znajdował się ikonostas świeżo postawiony, wcale pięknej roboty i smaku, — no zgadnijcie co się z nim stało?—poszedł na skład na dzwonnicę, jako przedmiot syzmatycki. Podobnie sprzyjające naszemu obrzędowi rady dawał ów proboszcz i innym księżom, lecz ci jakoś nie kwapili się wypełniać je natychmiast, wyczekując wprzód zjawienia się rzeczypospolitej polskiej.

* *Pos. Z.* Im gorliwiej stronnictwo ultramontańskie zaprząta się emigracją polską, tem większa jest nieufność dla tej ostatniej ze strony rządu francuzkiego. Tak między innemi rząd francuzki nie tylko oddał wychodźców polskich pod ściślejszy dozór policyjny, lecz także zabronił w ostatnich czasach wszelkich odczytów, loterij, przedstawień teatralnych, koncertów i t. d., za pomocą których można było osiągnąć z łatwością znaczne sumy dla wsparcia emigrantów, a obok tego usiłuje pod rozmaitemi pozorami ograniczać subsydja przeznaczone dla wychodźców polskich, niezdolnych do pracy. Nędza przeto licznej emigracji polskiej w Paryżu doszła do wysokiego stopnia. W tych czasach wydarzają się liczne wypadki, że wychodźcy polscy umierają z głodu, lub też zrękani głodem i nędzą, sami sobie życie odbierają.

* *Pos. Z. Poznań, 24 lutego.* Referendarz sądowy Wierzbiński, który wypuszczony był tymczasowo z śledczego więzienia sądu stanu, wyjechał wczoraj pociągiem wieczornym do Berlina dla zameldowania się w więzieniu Hausvogtei. Inne także osoby, wypuszczone tymczasowo z więzienia śledczego, obowiązane są zgłosić się w sądzie stanu 2-go marca.

* *Botsch. Lwów, 19 lutego.* Sąd wojenny w Samborze został zwinięty 20 stycznia; w końcu tegoż miesiąca zwinięto dwa inne sądy wojenne, w Złoczowie i Przemyślu. Z końcem b. m., z liczby ustanowionych w Galicji jedenastu sądów wojennych, pozostanie czynną tylko mniejsza połowa. Lecz i z tych niektóre nie miałyby nic do czynienia, gdyby nie ta okoliczność, że niektóre gminy nie chcą dać się nakłonić niższym władzom do zaniechania gwałtownego wystąpienia przeciw swym dawnym panom i nie przestają stawiać oporu. Z liczby sądów wojennych w obrębie zarządu administracyjnego krakowskiego, sąd w Sandeczu został zwinięty 1-go b. m., a w Tarnowie ma być zniesiony pierwszych dni marca.

* *Die Pres.* Bardzo ważną wiadomość przynosi depesza telegraficzna, otrzymana przez Frankfurt. W Mannheimie lud rozpędził zgromadzenie klerykalne. Znana jest agitacja stronnictwa klerykalnego, wymierzona w Bawarji i Badeńskiem przeciw liberalnym reformom, zwłaszcza zaś przeciw dozorowaniu szkół przez państwo. Zaczyna już ona przynosić owoce, lecz takie, które nie będą zapewne smakować klerykalnym. Zasługującą na uwagę, jakkolwiek bynajmniej nie zadziwiającą jest ta okoliczność, że zdrowy rozsądek ludu występuje tak stanowczo przeciw dążnościom ultramontańskim.

* *Wand. Bukareszt, 16 lutego.* Ogłoszony tu został dekret książęcy, upoważniający p. Librechta, dyrektora jeneralnego poczt i telegrafów, do rozpoczęcia z Austrją i Rosją układów w przedmiocie zawarcia konwencji pocztowej. Panuje tu przekonanie, że książę Kuza chce przez to zyskać u swych poddanych na powadze, lecz że w rzeczywistości pomienione dwa mocarstwa nie chcą wchodzić w żadne bezpośrednie stosunki międzynarodowe z rządem tutejszym i że uważają traktaty zawarte z Portą za obowiązujące i księstwa naddunajskie.

* *Le Mon. Univ.* podaje następującą wiadomość z Konstantynopola, z daty 8 b. m.: Patrjarcha grecki, po dokładnem zbadaniu położenia rzeczy, oświadczył św. synodowi i mięszanej radzie narodowej, że zgadza się po prostu na propozycję Porty w przedmiocie wyznaczenia płac dla duchowieństwa greckiego. Synod zgadza się także na to, lecz większość rady mięszanej protestuje przeciw wszelkim zmianom w przywilejach i swobodach, *ab antiquo* przez sułtanów narodowi udzielonych.

* *La Patr.* Listy z Rzymu donoszą, że jenerał La Marmora przejeżdżał przez to miasto w wagonie, udając się do Neapolu. Pp. de Sartiges, de Montebello i Mérode znajdowali się na pogrzebie margr. do Caulaincourt. Zapewniają że papież napisał list do cesarza Maksymiljana, zaklinając go ażeby cofnął swe ostatnie oświadczenia. O tym liście *Nord. A. Z.* pisze: Papież zaklina cesarza Maksymiljana, ażeby cofnął dekret dotyczący sekularyzacji dóbr kościelnych. *Coresp. di Roma* ogłasza przeciw rządowi meksykańskiemu ostry artykuł, w którym powiedziano, że zapomnjane zostały obietnice zrobione papieżowi. Podług tegoż dziennika, p. Minervini, znakomity archeolog neapolitański, otrzymał polecenie przetłómaczenia na język włoski dzieła cesarza Napoleona *La Vie de César.* Przy tej sposobności nadmienić wypada, że *Monitore della Marche* donosi, iż papież polecił kongregacji indeksu zbadać dokładnie pierwszy tom tego dzieła jak skoro takowy wyjdzie z druku. Pius IX chce dać przykład swej władzy duchownej i niezawisłości i wykazać dzieło to na indeksie jeżeli takowe obejmować będzie jakiekolwiek myśli wymagające zastosowania tego środka.

* *Die Pres.* Nasze przekonanie jest takie, że amerykanie rozpoczną w każdym razie wojnę z Anglją. Lecz takowa nie zaraz wybuchnie. Stany północne rozprawią się z konfederacją południową nie wpierw jak za jakich kilka tygodni lub miesięcy, i wówczas potrzebna będzie dla polityki amerykańskiej chwila spokojności, dla przyprowadzenia do porządku nadwerężonej konstytucji, zachwianych finansów i zdezorganizowanych armij i flot. Wtedy dopiero skierowany zostanie niezawodnie cios przeciw posiadłościom angielskim, położonym na północy. Sama Anglja nie powątpiewa bynajmniej o niezawodności takiego wydarzenia, i obawa w tym względzie żywiona, oddziaływa już niepomyślnie na wielkie targi angielskie. W obec stosunków Austrji z Meksykiem, coraz bardziej rozważana jest kwestja, jak dalece zwrot w polityce Unji amerykańskiej dotknie nowe cesarstwo. Liczne powody, a zwłaszcza ten, że Stany Zjednoczone są daleko więcej zagniewane na Anglję niż na Francję, dają do mniemania, że Meksyk nie wpierw narażony będzie na niebezpieczeństwo, jak po rozstrzygnięciu losu Kanady. Rząd waszyngtoński zbyt dobrze pojmuje swój interes, ażeby miał zerwać jednocześnie z Francją i z Anglją. Oba te wielkie mocarstwa będą miały niezawodnie swą kolej w walce, a tymczasem burza, która rozszerzy się nad Kanadą, usunie na dalszy plan niebezpieczeństwo grożące cesarstwu meksykańskiemu.

* *G. Lw. Wiedeń, 18 lutego.* Rozmowa, która miała miejsce w ministerjum w ostatnią niedzielę z większością izby deputowanych, jest najważniejszym momentem obecnej kadencji, a wrażenie, jakie świetna nader mowa p. ministra stanu na zgromadzonych zrobiła, dziś już objawia się i po za kółkami parlamentarnemi. Mowa ta miała na celu oznaczenie postawy całego ministerjum we wszystkich wiszących kwestjach, dla porozumienia się na jej podstawie względem traktowania budżetu na rok 1866 przedłożyć się mającego. Co do rzeczy samej, zebranie większości izby deputowanych reprezentujące, zgodziło się na przekazanie budżetu na rok 1866 obecnemu wydziałowi finansowemu dla relacji względem dalszej pertraktacji, z zadowoleniem zaś zebranie zaznaczyło deklarację p. ministra stanu, iż rząd zgadza się wejść na drogę ryczałtowego porozumienia się z wydziałem finansowym względem budżetu na rok 1865 na przypadek, jeżeli izba przystanie na pertraktację budżetu na r. 1866. Wiadomość o takowym zwrocie w dotychczasowem postępowaniu izby deputowanych, sprawiła dobre wrażenie na wszystkich przyjaciołach prawdziwej wolności, porządku i rozwoju konstytucyjnego. Ludność nie chce przesileń, nie chce zatargów, chce postępu, lecz przytem silnej ręki kierującej, sprzyjającej wolności, bez wystawienia na szwank porządku i bezpieczeństwa państwa, bez skompromitowania parlamentaryzmu w Austrji. Zadziwić nas to nie mogło, że wyjaśnienia dane przez p. ministra stanu, tak dobrze zostały przyjęte przez tylu niepodległych deputowanych i patrjotów, nigdy bowiem nie wierzyliśmy, ażeby między ministrami a większością izby deputowanych zachodzić miała sprzeczność jaka co do zasad, i nigdy nie wątpiliśmy, iż izba deputowanych w przeważnej większości nie omieszka wspierać i wzmacniać konstytucje i tych, co są jej wyrazem, ze względu na dobro państwa. Nieprzyjemnym był wcale świetny skutek rozmowy dla tych, co w razie zatargu marzyli już o zniszczeniu konstytucji i o zastąpieniu jej miejsca eksperymentami z czasów październikowych; powodzenie to gniewać musi tę opozycję, co w zupełnej niejasności swych celów i skutków postępowania, parlament na bezdroża wprowadzić usiłowała. Dzięki sposobowi, w jaki minister stanu wytłomaczył zgromadzeniu politykę i pogląd rządu, zdołał ją przekonać, iż minister stanu nie przeniewierzył się zasadom swoim, jak w rozprawach nad adresem deputowany Kaiserfeld twierdził, lecz że przeprowadzenie tych zasad w państwie z tylu różnorodnych części złożonym, dłuższego czasu i starania wymaga. Cieszymy się z tego, iż konstatować możemy, iż ci co szukali zatargu i co chwilowo zdołali skłonić wydział finansowy do opuszczenia drogi pojednawczej przez hr. Vrintsa proponowanej, w widocznej są mniejszości, izba zaś deputowanych przy przedłożeniu jej budżetu na r. 1866 znajdzie sposobność wstąpienia na dro-

gę, która w połączeniu z rządem doprowadzi do znacznej redukcji wydatków bez powstrzymania mechanizmu rządowego. Sądzimy przeto, iż praktyczny rozsądek i szczere chęci tego wymagają, ażeby reprezentanci ludu skłonili się ku propozycjom rządowym i podali rządowi rękę do usunięcia deficytu, sprowadzonego po największej części przez istotne wydatki. Co zaś dotycze zarzutów przeciwko wotowaniu dwóch budżetów, nie można je poprzeć ani jednym względem prawnym, za wotowaniem zaś przemawiają nie tylko względy ekonomiczne, lecz i względy polityczne.

* *Wil. Wiest.* W zeszły czwartek dnia 4-go lutego (v. s.) w teatrze wileńskim dany był bal kostiumowy. Około stu amatorów sceny i zwolenników sztuki dramatycznej, dawało, wraz z dyrekcją teatru, bal ten składkowy, głównie dla artystów i artystek. Wszystkie loże były zajęte przez publiczność; w ogóle znajdowało się 331 osób. Na scenie, ubranej ze smakiem dekoracjami akademika Zameta,grała muzyka; parter zamieniony był w salę do tańca. Prawie wszystkie artystki i większa część artystów była w kostiumach, wielu w bardzo ładnych, a wszyscy w stosownych i charakterystycznych. Były i maski. Tańce nader ożywione, przeciągnęły się późno w noc. Kolacja i w ogóle przyjęcie w sali bufetu teatralnego, odznaczały się obfitością, smakiem i gościnnością gospodarzy.

* *Rus. Inw.* Najjaśniejszy Pan, w nagrodę odznaczającej się gorliwością służby, dnia 24-go stycznia, Najmiłościwiej raczył udzielić odery: św. Włodzimierza 3-ej kl.,—dowódcy 8-go estlandzkiego pułku piechoty, pułkownikowi *Żukowowi*; św. Anny kl. 2-ej z koroną Cesarską—dowódcy 5-go kaługskiego pułku piechoty N. Króla pruskiego, pułkownikowi *Wernerowi*; tenże order klasy 3-ej—8 go estlandzkiego pułku piechoty *Czernobrowkinowi*; św. Stanisława kl. 2-ej—majorom: pułków piechoty: 5-go kaługskiego N. Króla pruskiego *Furusowowi*; 6-go libawskiego księcia Karola pruskiego *Malugi* i 2-go batalionu strzelców *de la Croix*, tenże order kl. 3-ej: sztabs-kapitanom pułków piechoty: 6-go libawskiego księcia Karola pruskiego *Wasiljewowi*, 8-go estlandzkiego *Władczewskiemu*, 2-go bataljonu strzelców *Wołodkiewiczowi*, oraz porucznikom pułków piechoty: 5-go kaługskiego N. Króla pruskiego *Filatjewowi, Stafutinowi*, 7-go rewelskiego: *Pfeiferowi, Lewaszewowi*, 8-go estlandzkiego *Moscewomu*.

* *Rus. Inw.* W rozkazie ministra wojny czytamy: Rada wojenna, na przedstawienie byłego departamentu komisorjackiego, między innemi postanowiła: płacę wszystkim stopniom zarządu wojennego, nie należącym do składu wojsk i zarządów wojskowych, wydawać co miesiąc. Postanowienie to Najwyżej zatwierdzone zostało dnia 5-go grudnia 1864 r.

* *Rus. Inw.* W gazecie gubernjalnej połtawskiej, p. Potemkin, rozbierając czynności obecnych zgromadzeń ziemskich, powiada, że prawo 19 lutego 1861 roku nie odstręczyło właścicieli ziemskich od włościan, a przeciwnie zbliżyło ich z włościanami i ustaliło regularne stosunki gospodarskie. Zbliżenie to jeszcze wzmocnionem zostało przez instytucje ziemskie; z ekonomicznego stało się zarazem cywilnem. Co do przyszłego stosunku włościan do tych instytucyj, p. Potemkin jest zdania, że uczestniczenie w sprawach publicznych jest raczej nowością dla szlachty, aniżeli dla włościan, mających już niejakie wzory urzędów gminnych i sądu jawnego. W wielu gminach istnieją banki publiczne z kapitałem wynoszącym niekiedy 30,000 rs., szpitale gminne, szkoły gminne, zakłady rękodzielnicze, stowarzyszenia asekuracyjne dla nieruchomości, realności gromadzkie, apteki wiejskie, felczery i t. d. Wybory gminne, rozkład i uiszczanie powinności pieniężnych i naturalnych, budowle gminne i reparacje tychże, utrzymywanie narzędzi ogniowych, mostów, dzielnic, opiekowanie się sierotami, i szybki, po większej części jawny wymiar sprawiedliwości,—wszystko to jest już u włościan, a przytem niezawsze i nie wszędzie złe. Wszystko to utrzymywane jest staraniem samych włościan. W niektórych miejscowościach gubernji połtawskiej, jako to w powiecie romeńskim, włościanie, podług twierdzenia p. Potemkina, są tak umysłowo rozwinięci, że z pewnością można liczyć na rozsądną i skuteczną ich pomoc w przyszłych zgromadzeniach ziemskich. W każdym razie, deputowani ich dostarczą zgromadzeniu najdokładniejszej wiadomości o istotnych potrzebach swego kraju, co już będzie bardzo ważną rzeczą.

* *Goł.* pisze z Moskwy: Komitet moskiewskiej wystawy rękodzielniczej wydał ogłoszenie następne: Dla postawienia komitetu urządzającej się w maju roku bieżącego wystawy, w możności wczesnego nakreślenia planu pomieszczenia wystawy, odpowiednio do ilości mających nadejść wyrobów z rozmaitych gałęzi przemysłu, przez przygotowanie wszystkiego co potrzeba dla wygodnego pomieszczenia przedmiotów i celem uniknięcia mogących zajść z późnego dostarczenia przez wystawców wyrobów trudności, w wydzieleniu dla nich miejsc właściwych, i co główniejsze, dla ułożenia w porę przewodnika wystawy, komitet uważa za niezbędne prosić osoby, pragnące wziąć udział w wystawie, o dostarczenie do oddziału moskiewskiego rady rękodzielniczej, znajdującej się przy bramie twerskiej, o ile można jak najprędzej, i nie później jak do 1-go kwietnia r. b., poprzednich deklaracyj o ilości przeznaczonych przez nich na wystawę wyrobów, z przybliżonem oznaczeniem przestrzeni, potrzebnej dla ich pomieszczenia.

* *Łodzer Z.* z 20-go b. m. zamieszcza w całości adres z 15 (27) z. m., podpisany przez przeszło trzysta obywateli m. Łodzi, doręczony pułkownikowi Brömsen, kiedy ten opuszczał miasto w skutku zwinięcia okręgu wojennego. Adres ten wraz z życzeniami mu przyszłości, wyraża wdzięczność za uczynione dla miasta i okolicy dobrodziejstwa, doprowadzenia do normalnego stanu zakłóconego porządku i starania o dobro miasta.

* *G. Lw. Lwów, 24 Lutego.* Trwająca od dwóch dni zamieć śnieżna sprawiła bezwątpienia znowu przerwę komunikacji na kolejach żelaznych, gdyż wczoraj już spóźniła się poczta o kilka godzin, a dziś prócz krakowskiej nie otrzymaliśmy jeszcze żadnej innej poczty i nie mamy nawet nadziei otrzymać. Właściwa przerwa musiała nastąpić między Wiedniem i Krakowem, gdyż wczoraj nie nadeszła już i do Krakowa poczta wiedeńska.

* W dniu 25 lutego 1865 r. **urodziło się** w Warszawie: *Chrześcjan* płci męzkiej 3, żeńskiej 2; *Starozakonnych* płci męzkiej 15, żeńskiej 15, razem 35; **zaślubieni**: *Chrześcianie*: Lalewicz Franciszek, z Ruszczyńską Rozalją; *Starozakonni*: Kenigscwein Abram stolarz, z Szajner Szajndlą; Spicberg Zelman faktor, z Luksenberg Szajdlą; **Zmarli**: *Chrześcianie*: Włostowska Zofia lat 86 obywatelka; Krukowska Emilja lat 78 emerytka; Czubakowska Eufrozyna lat 58; Wojciechowska Katarzyna lat 48; Siochna Marjanna 28; Główczyńska Agnieszka lat 63 wyrobnica; Milińska Konstancja lat 28 sługa; Jaworski Hipolit lat 35 czeladnik szewcki; Bartz Aleksander lat 4 syn wyrobnika; Gajewski Maksymiljan rok 1½; Koziarski Eugeniusz lat 2½; Karczewski Piotr rok 1½; Kazanecki Feliks miesięcy 11 syn ślusarza; Kwiatkowska Marjanna lat 7 miesięcy 3; Kulawińska Wiktorja miesięcy 2; Pietrusiewicz Kazimira miesięcy 10; Schuppe Klementyna miesięcy 2; Wróblewska Anna miesięcy 1; Kaniecka Józefa dni 7; Dziecię p. m. nieżywo urodzone; *Starozakonni*: Worenklein Jochmet lat 23 handlujący; Borensztain Chana miesięcy 9; Grinber Naftal miesięcy 9; Mizaner beimienna dzień 1; Dziecię p. ż. nieżywo urodzone.

* W dniu wczorajszym wyjechał z Warszawy jenerał-major *Feuchtner* do Petersburga.

Prasa Polska za granicą.

Wytrwałość broni emigracji przeciwko tym co ją spotwarzają, zarzucając jej rozdwajanie się do nieskończoności i tracenie z oczu, pośród wewnętrznych kłótni, celu, dla którego jej członkowie poświęcili spokój i dobrobyt. *Wytrwałość* robi oświadczenie zupełnie uspakajające, że rozdwojenia, o jakie oskarżają emigrację, istnieją tylko na powierzchni, że spór toczy się jedynie o właściwość co do czasu i sposobu działania w przyszłem powstaniu, i że jest silny węzeł łączący wszystkie odcienia emigracji, węzeł potężniejszy od wszystkich teorij w świecie,—a tym węzłem jest miłość ojczyzny i nienawiść przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi.

Takie same jest zresztą zdanie *Ojczyzny*, które wypowiedziała przed *Wytrwałością*, i które ta ostatnia teraz zapożycza od niej. Pod tym zatem względem, panuje zgoda pomiędzy dwoma pismami. Ale niezgoda rozpoczyna się już w tem, że *Ojczyzna* dowodzi, iż rozdwojenie pomiędzy różnemi odcieniami emigracji, ma tylko drugorzędne znaczenie, i że należałoby je poświęcić dla szacownej korzyści życia w pokoju i dobrej harmonji.

Wytrwałość uznaje przeciwnie, że kwestja właściwości i sposobu działania jest kwestją pierwszorzędną, i że wcale nie należy jej poświęcać. *Wytrwałość* tem mniej jest do tego skłonna, iż ofiara tak gorąco zalecana przez *Ojczyznę*, przyniosłaby korzyść tylko ostatniej, żądającej, aby organizacja emigracji nastąpiła w duchu jej pojęć.

Dwie więc frakcje, czyli jak ich nazywają ci panowie, dwa odcienia emigracji, reprezentowane przez *Wytrwałość* i *Ojczyznę* nie mogą się porozumieć.

W istocie toczy się między niemi walka zaciętsza niż kiedykolwiek. *Wytrwałość* zamieszcza długą korespondencję z Zurichu, wymierzoną przeciwko intrygom dyplomatycznym stronnictwa, które nazywa wstecznem, intrygom, którym przypisuje upadek powstania 1863 roku, i na które zrzuca całą odpowiedzialność za wypadki, jakie spowodowały klęski wybryku z 1863 r.

Oto jest próbka uprzejmości zwróconych przez korespondenta do szlachty wielkiego księstwa poznańskiego, jeszcze niewygojonej po ciosach zadanych jej przez powstanie z 1863 r.

„Dążąc do obdarcia i wywłaszczenia podwładnych im polaków, spowodowali prusacy stowarzyszenie, które faryzeizmu religijnego okryte „płaszczykiem, ogłosiło za dowody najwyższego „patrjotyzmu, przy katolicyzmie, utrzymanie ziemi „w ręku polaków, zbieranie kapitałów, słowem „gromadzenie bogactw.

„Nie zaprzeczamy, że to środki piękne, ale nie „cel. Celem nie był kraj, ojczyzna, ludzkość.

„Pismo święte, którego długim płaszczykiem „okrywano egoistyczne dążenia, samo je potępiło, „mówiąc że nie można służyć Bogu i mamonie; „a Bóg, to prawda, ludzkość, to miłość bratnia, to „ludów swoboda.

„Służalcy mamony, opaśli wygodą, na poświęcenie dla ludzkości, na ofiarę dostatku najtrudniej zdobyć się mogli, najpierwej przeciwko po„święceniu i narodowej pracy sarkać poczęli, pierw„si sztandar buntu przeciwko duchowi narodu „podnieśli i okryci hipokryzji szatą, dziś spokoju „pragną, aby i nadal mile zbierać złoto, w wygo„dach pędzić życie i pracę dla własnych przedsię„braną korzyści głosić za poświęcenie dla ojczy„zny.“

Jest to równie źle napisane jak złośliwie pomyślane; forma nie warta więcej od treści, a jeżeli styl toczłowiek, jakie należy mieć zdanie o autorze podobnego rapsodu. Przedstawiliśmy czytelnikom tę dziwną próbkę stylu ludzi, którzy przez ten długi i bolesny okres czteroletni, tylko co przebieżony, narzucili się krajowi. Nie do nas należy bronienie szlachty polskiej w wielkiem księstwie poznańskiem, i nie mamy też najmniejszej do tego ochoty; ale fakta przemawiają za nią. Sam proces polaków w Berlinie dowodzi, że jeżeli ta szlachta zawiniła względem Rosji, zasłużyła się rewolucji i ma prawo, aby się z nią obchodzono względnie, nawet kiedy student Kurzyna zabiera głos w imieniu rewolucji. *f*

Sprawa duńsko-niemiecka.

* *La Patr. Frankfurt, 22 lutego.* Zwłoki, na jakie ciągle była narażona sprawa szlezwicko holsztyńska, doprowadziły do tego, że sama nawet Anglja zdaje się wyszła z oględnej postawy, jaką od czasu konferencji londyńskiej zastosowywała. Poseł angielski przy dworze wiedeńskim odebrał podobno polecenie nalegania na p. Mensdorffa o rychłe uregulowanie sprawy księztw w duchu praw związkowych. Odpowiedź Austrji, taka przynajmniej, jaką przypisują hrabiemu Apponyi (porozumienia te bowiem miały być tylko ustne) świadczy o pewnym rodzaju mało usprawiedliwionej zarozumiałości. Zapewniwszy, iż wiernie obstawać będzie przy poglądzie objawionym na konferencji londyńskiej z d. 27-go czerwca, i że wszelkich dołoży usilowań dla załatwienia spraw księztw w sposób któryby stawił je na równi z innemi państwami związku niemieckiego, gabinet wiedeński dodaje, iż będzie z jak największą starannością czuwał nad tem, aby kwestja sporna zachowała swój charakter sprawy wewnętrznej, i nie stała się powodem nowych zawikłań. Zdaje się, że Anglja w podobny sposób wystąpiła i w Berlinie. Rosja także w tym samym duchu przemówiła do dwóch wielkich mocarstw niemieckich. Nareszcie usłyszano i głos Francji w pierwszych perjodach mowy cesarskiej w d. 15-ym lutego wyrzeczonej.

Ameryka.

* *La Patr.* Doszła tu wiadomość, że trudności wynikłe pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Brazylją z powodu sprawy o *Florydę*, po długich i szczegółowych układach, zupełnie zostały zażegnane.

La Fr. Wtedy kiedy gabinet londyński tłomaczy się przed Ameryką, Lincoln działa. Depesza z Nowego Jorku donosi, że prezydent podpisał dokument, którym uwiadamia Anglję o osnowie traktatu z 1817 r. ograniczającego siły morskie obu krajów na jeziorach kanadyjskich.

* *La Patr.* Wiadomości z widowni wojny bardzo byłyby niepomyślne dla południa, gdyby niepowodzenie jakiego doznał Grant, nie zrównoważyło zwycięztw Shermanna. Powiadają, że jenerał ten zagraża miastu Charleston, które Beauregard ma bronić. Niepowodzenie Granta nastąpiło w skutek poruszenia naprzód dokonanego przez armję związkowych. Skonfederowani zapędzili nieprzyjaciół w największym nieładzie po za okopy. W skutek tego nastąpiła wymiana jeńców, a co

szczególniej na uwagę zasługuje, że Grant musiał wymieniać człowieka za człowieka, czy to z oficerów czy z żołnierzy. Skonfederowani znowu zagrażają wkroczeniem do Tennessee.

* *Die Pres. Wiedeń, 22 Lutego.* Z „wiarogodnego" źródła piszą do wychodzącego w Gracu *Telegraph*, że znaczna część lewego krańca izby deputowanych, mianowicie członkowie tak zwanej opozycji, mają zamiar złożyć mandaty wrazie gdyby ministerstwo chciało wytrwać w swej dotychczasowej postawie względem izby. My zaś nic nie wiemy o podobnem postanowieniu. Gdyby zamiar taki rzeczywiście istniał, mocnobyśmy nad tem ubolewali, gdyż uważamy podobną taktykę za chybioną. Nie należy opuszczać placu boju bez koniecznej potrzeby, gdyż inaczej przeciwnik pozostałby wszechwładnym panem położenia rzeczy.

Anglja.

* Oto jest podług *Morning Posta* zakończenie mowy lorda Russell wyrzeczonej w dniu 20 b. m. przed izbą lordów: Zamiast wierzyć temu, że Anglja ma zawsze słuszność, a Ameryka nigdy nie ma racji, powinniśmy zdaniem mojem rozważyć niekiedy, jakie też było nasze postępowanie względem narodu który był obarczony straszliwą wojną, powinniśmy pomyśleć o tem, że gdybyśmy się znaleźli w jego położeniu, inaczej bylibyśmy postąpili. Przystąpmy teraz do kwestji niewolnictwa. Jeżeli jak najzupełniej przyznaję, że amerykanie walczyli o panowanie, sądzę jednak, że to jest bardzo szczęśliwa okoliczność. Jeżeli nie ma w tem nic więcej, jeżeli nie pochwalacie ich za to, sądzę jednak, że z wdzięcznością powinniśmy widzieć, że kongres większością dwóch trzecich oświadczył, że istnienie niewolnictwa w konstytucji Stanów Zjednoczonych raz na zawsze ustanie, i że konstytucja ta w przyszłości nie będzie uznawała ani niewolnictwa, ani jakiejkolwiek obowiązkowej służebności. Nie żądam od panów, abyście jakąkolwiek mieli udzielać pochwałę Ameryce; lecz dla sprawy którą Anglja przynajmniej w latach poprzednich tak bardzo się zajmowała, z powodu zniesienia niewolnictwa, cieszę się, że kongres Stanów Zjednoczonych przyjął to prawo, a czy północ stanie się wielkiem państwem połączonem, czy też stanowić będzie państwo oderwane, przynajmniej będzie wielki naród, wielka rzeczpospolita w której nie będzie istniała plama niewolnictwa.

Austrja.

* *La Fr.* Posiedzenia komisji finansowej austrjackiej rady państwa doprowadzają niekiedy do bardzo ciekawych wyznań. I tak naprzykład, gdy proponowano aby powierzyć jednej osobie cztery poselstwa w Stutgardzie, Frankfurcie, Darmstadzie i Kassel, minister spraw zagranicznych wykazywał niezbędność utrzymywania stałego pełnomocnika w Kassel, a to dla śledzenia knowań pruskich. Serdeczne to jednak wyznanie wychodzące z ust ministra wywołało rozumie się interpelacje na które p. Mensdorff odpowiedział, że nie miał zamiaru ganienia Prus, jako minister, lecz że nie może ich jednak uniewinniać.

* *Le Mon. Un.* W Wiedniu komisja finansowa postanowiła zaproponować wykreślenie 2,390,000 złr. z wydatków budżetu marynarki za 1865 r. Izba przesłała tejże komisji do rozbioru budżet na rok 1866.

* *Wien Abp.* Jasną jest rzeczą, że opisanie jakiej uroczystości, w której tysiące osób biorą udział, chociaż pochodzi od naocznego świadka, w jednym lub drugim szczególe, przy obfitości zwłaszcza przedstawiających się mu materjałów do opisania, zawierać może w sobie pewne niedokładności. Ale że w artykułach które w tutejszych dziennikach pokazały się o odbytym w dniu 22 b. m. balu dworskim w cesarskim zamku, z wyjątkiem wiadomości o tem, że nadworny dyrektor muzyki Straus i jego orkiestra, stawili się w mundurach, wszystkie opisy są zupełnie niedokładne tak dalece, że te wiadomości można uważać właściwie za obrazy fantazji, a nie jako wierne opisanie rzeczywistych faktów.

* *Nordd. A. Z.* Spodziewają, że w Horwacji zaraz po 15 marca nastąpią wybory na sejm, tak że z niejaką pewnością liczą na to iż sejm horwacki otwartym będzie równocześnie z sejmem węgierskim w dniu 15 maja. W Węgrzech sprawa przedstawia się nierównie trudniejszą. Pomiędzy rządem a przywódcami rozmaitych stronnictw prowadzone tam są już od dawnego czasu układy, wśród których występują na jaw wręcz przeciwne sobie roszczenia, tak że z tego powodu daleko jeszcze do osiągnięcia jakiegobądź rezultatu. Tymczasem krzątają się około zniesienia tymczasowego stanu rzeczy, co zdaje się połączone jest z lepszemi skutkami, chociaż z całą ostrożnością przeprowadzają to dzieło w celu uniknięcia nieporozumień, jakie przed czterema latami miały także miejsce.

* *Die Pres. Wenecja, 21 lutego.* W sferach dobrze poinformowanych powiadają, że zamiast kancelarji nadwornej włoskiej, którą proponowała zwołanie przed dwoma laty do Wiednia komisja mężów zaufania dla naradzenia się nad ustawą królestwa lombardzko-weneckiego, ma być utworzona przy ministerstwie stanu osobna sekcja dla tegoż królestwa i że takowa powołaną zostanie do życia jeszcze w ciągu tej zimy. O wiadomości tej mówią z taką stanowczością, że wymieniają już nazwiska osób, które kierować mają tą sekcją wenecką.—Zapewniają, że władze policyjne nad granicą piemoncką otrzymały polecenie nie pozwalania wracającym emigrantom weneckim bezwarunkowego powrotu do kraju rodzinnego, lecz trzymania ich w areszcie, aż do chwili otrzymania specjalnych rozkazów. Podobneż środki mają być przedsiębrane ze strony wojska względem zgłaszających się dezerterów armji piemonckiej.

* *G. Lw. Lwów, 25 lutego.* Jutro, jako w rocznicę nadanej najłaskawiej przez Cesarza konstytucji państwa, odprawione będzie o 9-tej godzinie rano w kościele archikatedralnym obrządku łacińskiego, uroczyste nabożeństwo dziękczynne z odśpiewaniem *Te Deum*. W obchód tejże rocznicy będzie dziś wieczór o godzinie 6-ej nabożeństwo dziękczynne w tutejszej bóżnicy izraelickiej.

Belgja.

* *La Patr.* Belgijska izba deputowanych rozpoczęła rozprawy nad projektem do prawa tyczącego się procentu od pożyczek. Oto są główne artykuły tego prawa: art. 1. Strony umawiające się dowolnie oznaczają stopę procentu konwencyjnego. Art. 2. Prawna stopa procentu postanawia się na 5% w sprawach cywilnych, a na 6% w sprawach handlowych. Art. 3. Zyski jakie wynikną dla banku z różnicy pomiędzy procentem prawnym a pobieraną przez niego stopą procentową, przechodzą na rzecz skarbu.

Francja.

* *Köln. Z. Paryż, 21 Lutego.* Na wczorajszym balu kostjumowym u p. Drouyn de Lhuys dały się widzieć znowu zbytkowne ubiory. Cesarz i cesarzowa zaszczycili swoją obecnością ową uroczystość. Cesarz dwa razy odmieniał swój kostjum i był nadzwyczaj wesoły; cesarzowa pozostała w swojem dominie. W d. 27 b. m. ma odbyć się także bal kostjumowy u ministra marynarki, na którym przyrzekli być Cesarz wraz z Cesarzową. Historja Juljusza Cezara ma ukazać się zamiast w końcu tego miesiąca, dopiero 8 albo 10 marca. P. Plon udał się dzisiaj do Cesarza, w celu uproszenia tego odroczenia w interesie niemieckich i włoskich wydań.

* *La Patr. Paryż, 22 Lutego.* W ciele prawodawczem i w senacie, mianowano wczoraj, na jednorazowem zebraniu wydziałów, członków komisji adresowych. Komisje te dziś odbyły pierwsze swe posiedzenie.

* *La Patr. Saigon, 31 Grudnia.* Z Paryża nadeszła wiadomość, że traktat Aubareta nie będzie zatwierdzony, a choć wiadomości tej nie ogłoszono urzędownie, wkrótce jednak rozniosła się i dowiedziano się o niej w Hue. Zapewniają, że kilku mandarynów utworzyło spisek w celu zmuszenia cesarza do wznowienia wojny, lecz że Tu Duc, który chce pozostać w dobrych stosunkach z Francją, kazał ich aresztować, i następnie podarowawszy im życie, wysłał ich na wygnanie.

* *La Patr.* Donosiliśmy w ostatnich czasach o utworzeniu konsulatu francuzkiego w Nankinie; teraz dochodzi nas wiadomość, że w Ning-Po, które od czasu ostatnich wydarzeń stało się jednem z najważniejszych punktów nadmorskich w Chinach, również ma być ustanowiony konsulat.

* *La Fr.* 300 osób które podpisały prośbę doręczoną cesarzowi w przedmiocie banków, zgromadziwszy się w zeszłą sobotę, wyznaczyły komitet złożony z jedenastu delegowanych, którym poruczono odpowiadać na wszystkie pytania jakie im zadawać będzie wyższa komisja śledcza.

* *La Patr.* Projekt do prawa tyczącego się powiększenia najwyższych emerytur w służbie cywilnej, w ciągu obecnej sesji parlamentarnej będzie przedstawiony ciału prawodawczemu. Podług przewidywań raportu urzędowego, przyjęcie prawa tego nie przyczyni większego wydatku skarbowi nad 120,000 franków rocznie. Trudno uczynić więcej dobrego z mniejszą ofiarą.

* *La Fr. 23 Lutego.* Komisja senatu wyznaczona dla zredagowania adresu odpowiedzi na mowę cesarską obrała za prezesa p. Troplong, prezesa senatu, a za sekretarza p. Suin. Komisja ta dziś odbyła pierwsze swoje posiedzenie. Dziś rozdano także projekt do prawa o radach departamentalnych i miejskich.

* *La Fr. Paryż, 24 Lutego. Monitor* dzisiejszy ogłasza w podwójnym dodatku motywa projektów do praw, w liczbie 11, co daje dostateczne wyobrażenie o pracy jaką czeka ciało prawodawcze podczas pierwszych posiedzeń, na których toczyć się także będą rozprawy nad adresem.

Hiszpanja.

* *Le Mon. Un.* Z Madrytu donoszą o ważnej nowinie finansowej. Nowy minister skarbu, p. Alexander Castro, oświadczył izbie, iż cofa projekt do prawa o poborze podatków z góry; żądał współudziału deputowanych w środkach jakie im przedłożone zostaną w celu poprawienia położenia skarbu hiszpańskiego.

Niemcy.

* *Laib. Z.* Cały oddział meksykańskich ochotników wynosił przed kilku dniami 6977 ludzi, do czego doliczyć potrzeba zwerbowanych w ostatnich dniach ochotników w Węgrzech, Siedmiogrodzie i t. d. Do Meksyku odjechało już 5527; reszta znajduje się w Laibach wynosi 1450 osób. Uciekło 90, z których 29 nie było jeszcze uekwipowanych. W oddziałach znajduje się 509 ruskich Polaków (niegdyś internowanych) i 209 z innej narodowości. Z Krainy zaciągnęło się 429. Oprócz cudzoziemców i polaków znajduje się w oddziale 5459 dawnych wojskowych i 1518 ze stanu cywilnego. Dla bataljonu strzelców utworzono z 25 ludzi muzykę wojskową. W Meksyku ma otrzymać każdy bataljon swoją muzykę.

* *Wien. Abp.* Rząd badeński wystąpił stanowczo przeciw agitacji w kwestji szkół. Jak donosi *Schw. Mercur*, wszystkie władze otrzymały polecenie nie dozwalania nadal na żadne tak zwane kasyna wędrujące, jeżeli o takowych nie będzie poprzedniego zawiadomienia. Żadne podobne zgromadzenie nie ma być odtąd w kościołach pozwalane.

Prusy.

* *Nordd. A. Z. Berlin, 23 Lutego.* Prof. dr. Glaser odczytał w zeszły wtorek na zebraniu stowarzyszenia berlińskich zecerów, drugą swoją prelekcję pod tytułem: Podniesienie klasy roboczej do samoistności gospodarczej w zastosowaniu się szczególnem do stosunków w Prusach.

Włochy.

* *Allg. A. Z. Florencja, 15 Lutego.* Zniesienie kary śmierci we Włoszech nie jest bynajmniej jeszcze tak pewnem, jakby to sądzić można było z licznych mityngów ludowych i petycij, a zarazem z przedwstępnych prac parlamentu. Z Toskanji miała głównie wyjść pierwsza agitacja za zniesieniem kary śmierci, obecnie zaś podejrzewają, że właśnie Toskanja poda ministrowi Vacca i obrońcom kary śmierci, straszliwą broń do ręki przeciwko zniesieniu tej kary. Toskanja gdzie dla Beccarii, uczonego obrońcy zniesienia kary śmierci, wyznaczono obecnie w okolicach Florencji osobny plac dla zbudowania mu narodowego pomnika, i gdzie kara śmierci od tak dawna już nieistnieje, dostarczy bezwątpienia obfitych materjałów statystycznych, które mają posłużyć za kamień probierczy dla tej ważnej kwestji. Takie statystyczne dane kazał zebrać w Toskanji minister sprawiedliwości za dwa ubiegłe lata, i mówią, że rezultat tych poszukiwań okazuje się tak zastraszającym, że prędzej można spodziewać się przywrócenia kary śmierci w Toskanji niż zniesienia jej w reszcie Włoch, albo też przynajmniej zupełnego odroczenia tej kwestji w parlamencie. Gdyby w rzeczy samej chciano zawiadamiać o wszystkich morderstwach, które w tak małym kraiku i wśród zresztą łagodnej i umoralnionej ludności przechodzą wszelkie wyobrażenie, musianoby osobne prowadzić na to rejestra. Nie mówiąc już o zbrodniach popełnianych od czasu do czasu przez bandytów, lub z powodu biedy i nędzy, które dla swego niezwykłego charakteru nie mogą służyć za ostateczne rozstrzygnięcie tak ważnej kwestji społecznej, nie można jednak zamilczeć o faktach fatalnego znaczenia, że w skutek niepozornej zemsty lub małoważnych materjalnych interesów używają obecnie w Toskanji z największą łatwością zabójczych narzędzi, co poczęści dotąd miało miejsce w państwie rzymskiem lub neapolitańskiem. Donoszą bowiem, że znowu pod Badia, niedaleko od

Fiesole, znaleziono w łóżku człowieka z rózpłataną czaszką, i sądzą, że morderstwo to popełniono jedynie z zemsty. Pod San Miniato chłop jeden nazwizkiem C. Santi miał w podejrzeniu drugiego chłopa N. Triatri, iż tenże na jego polu ściął drzewo; wpośród kłótni utopił Triatremu nóż w piersiach i ubił go na miejscu. Przy wejściu do sali sądowej wywieszono na tablicy pomiędzy rządowemi wiadomościami ogłoszenie o pomienionem morderstwie; a tymczasem z więzienia Murata nadchodzi wiadomość że 19 letni młodzieniec aresztowany za spełnienie morderstwa, powiesił się.

* *J. des Déb.* Z ostatniego artykułu dziennika *le Monde* najoczywiściej wnioskować można, że w Rzymie nie ma innych złoczyńców prócz tych którzy tam potajemnie i na złość wprowadzani bywają przez stronnictwo rewolucyjne. Miasto święte, przez szczególną łaskę, nie wydaje samo ani złodziejów, ani zabojców. W skutek takiego odkrycia, oraz w skutek jednorazowego wyłowienia wszystkich patentowanych i uprzywilejowanych od rewolucyjnego stronnictwa złoczyńców, którzy prowadzili rzemiosło swoje w Rzymie, spodziewać się należy że ministerstwo policji wkrótce zostanie zniesione. Byłaby to oszczędność nie do pogardzenia w obecnym stanie skarbu rzymskiego!

* *La Patr. Turyn, 24 lutego.* Król Wiktor Emanuel przybył wczoraj wieczorem niespodzianie do teatru. Jego Królewska Mość przyjęty został z zapałem trudnym do opisania. Z Padwy donoszą, że aresztowania tam nie ustają.

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Paryż, 21 Lutego.

Cesarstwo to pokój,—głoszą słowa Napoleona w Bordeaux; napis podyktowany przez też same usta, a mający być wyryty u szczytu łuku tryumfalnego: „Ku sławie armjom francuzkim za odniesione zwycięstwa w Europie, Azji, Afryce i Ameryce,"—jest odpowiedzią dzisiaj na programat pokojowy z przed lat kilku monarchy Francuzów.

Dzienniki zagraniczne, jak angielskie i niemieckie, przyklaskują tym słowom. *Morning Post*, gorliwszy niż inne powiada, że od 1815 żaden z władzców francuzkich nie rozporządzał tak olbrzymiemi siłami jak Napoleon III, i że cesarz ten, rzeczywisty pan kontynentu, potrafi kierować sprawami Europy, odpowiednio do mów, któremi otwiera posiedzenia ciała prawodawczego.

Constitutionnel powtarzając ten ustęp, rzuca go z wyrzutem w twarz niezależnej prasie francuzkiej: smutno jest oświadczyć, mówi on, że obce dzienniki, lepiej umieją oceniać czyny i chęci cesarza, aniżeli redaktorowie francuzcy.

Za kim jednak jest słuszność: czy za *Constitutionnelem*, czy za organami opinji niezależnej?—Uwag kilka następnych rozstrzygnie to pytanie.

Napoleon wstępuje na tron, despotyzmem dyktorjalnym okiełznał anarchję. Raz jednak ująwszy żelazne berło absolutyzmu, nie wypuszcza go z ręki. Odpowiedzialność osobista przed izbami; kandydatury urzędowe; oddanie edukacji w ręce katolicyzmu; prawo bezpieczeństwa ogólnego; władza arbitralna nad prasą; wzmożenie centralizacji; zakaz zbierania się w liczbie przenoszącej 20 osób, i inne tym podobne obostrzenia, nie zostały dotąd złagodzone; o usuniuciu zaś ich zupełnem ani sposób jest marzyć, gdyż w obec ruchu partij, cesarstwo zawsze znajduje się w stanie tymczasowym, i nie może nadać prawdziwej swobody krajowi, dopóki jak powiada Persigny, wszyscy francuzi nie zostaną bonapartystami. Tak więc co do reform, te ograniczą się na szczegółach: okiełzanej stronnictwa pomimo najsilniejszej opozycji nic więcej nie zdobędą na władzy, która powiedzmy nawiasem, ufna i silna ludem i wojskiem, może samowładnie postępować, bez oglądania się na instytucje, istniejące tylko co do formy, a niezobowiązujące ją niczem innem, jak zewnętrzną tylko tolerancją i zadosyć uczynieniem powierzchownym tradycjom z 89 roku. Żądam pokoju i rozwoju pomyślności wewnętrznej; poczem dodaje dostojny orator: bronić narodowości nie przestanę.

Chcąc tę ideje urzeczywistnić, na to potrzeba, nie tylko zrzec się Alzacji, Lotaryngji, Nicei, Afryki i kolonij, lecz nadto, potrzeba walczyć jeszcze z Anglją o Irlandję; z Austrją o Włochy i sławian; z Węgrami o Siedmiogród; z turkami o greków i sławian i t. d. Gdzie więc pokój? Gdzie pomyślność? Ideje takie w świat rzucone nie uspokoją umysłów.

Z wyjątkiem zresztą narodowości sławiańskiej i włoskiej, narodowości innych nie ma, rozwój ludzkości dziejowy niestworzył ich i nie określił ich gromnicami:—wywoływać więc je z nicestwa nie jest dziełem sprawiedliwości, lecz środkiem tylko użytecznym w chwili ewentualnych własnego kraju zaburzeń.

Opinja też publiczna francuzka przyzwyczajona do mów cesarskich, pojmując ich znaczenie, powierza się raczej wypadkom, aniżeli z góry zapowiedzianym programom. Bezpieczeństwo ogólne wyżej stawiając nad anarchiczną wolność, Francja dziś nie myśli o czem innem, jak tylko o przeprowadzeniu kwestji ekonomicznych.

Tyle co do mowy cesarskiej, a teraz przejdźmy do innych przedmiotów.

Meksyk ciągle jeszcze zajmuje opinję publiczną. Gdyż jakkolwiek Maksymiljan dzierży berło Montezumy, wojska francuzkie nie przestają jednak odnosić zwycięstw nad bandami Juareza. Kto na tem cierpi? Prasa francuzka; *l'Independant de la Charente inferieure*, otrzymał w zeszłym tygodniu drugie ostrzeżenie za następujący ustęp w tej sprawie: „Jest to jeden z tych sekretów dworskich, które zaledwie spotyka się w dawnych monarchjach, gdzie fantazja, kaprys, wpływy intrygantów i kamaryli grają główną, a może i jedyną rolę".

Sekret ten tem zawilszym się staje, że duchowieństwo i klerykalni meksykańscy tak przychylni interwencji francuzkiej, zawiedzeni zostali w swych egoistycznych nadziejach, cesarz bowiem Maksymiljan położył rękę na dobrach kościelnych, tak jak Wiktor Emanuel we Włoszech, który wspomnijmy nawiasowo, kazał uwięzić biskupa z Mondovi za ogłoszenie encykliki bez pozwolenia rządu, tak jak wreszcie sułtan turecki, który zamierza skonfiskować dobra ulemów.

Opozycja zbiera się u najznakomitszych członków, dla obmyślenia środków dla zaatakowania rządu. Próżne namysły, daremne narady! Ustęp z idei napoleońskich tom I str. 56, powinien by ich o tem przekonać. Ustęp ten tak brzmi: „W rządzie, spoczywającym na podstawach demokratycznych, panujący tylko ma moc rządzenia. Siła moralna pochodzi tylko od niego. Wszystko ku niemu jednemu zdąża: tak miłość jak i nienawiść!"

Kto więc demokrata w sercu a nie w słowie, kto pragnie szczęścia dla miljonowych swych braci, kto naród swój kocha, ten w Francji, czy w Polsce, nie obok stronnictw, lecz obok swego monarchy stawać powinien, gdyż ten nie interes tej lub owej kasty, lecz potrzeby i aspiracje całego narodu przedstawia!

Dwór się bawi, ministrowie wydają bale, możni przygotowują się do maskarad wielkich salonów; jednem słowem miasto i korona, mówiąc dawnym stylem idą z sobą w zawody co do uciech zapustnych.

Saturnalja kipią i wrą namiętnym szałem. Im bliżej dni tłustych, tym tłumniejsze spotyka się maski po ulicach, tym pełniejsze są kawiarnie, tym rozleglejszy wrzask rogów, które pogańskim obyczajem, zapowiadają wilję orszaku tryumfalnego, który towarzyszy tak zwanemu wołowi du mardi-gras.

Daremno więc malkontenci, płaczą nad upadkiem moralności; śmiech śmiertelników, a raczej śmiertelniczek, brzęk dzwonków zapustnych i okrzyk Evoe Bache! głuszą narzekania obłudnych świętoszków,—którym już oddawna błazen Szekspirowski w ten sposób odpowiedział: „Żeś ty cnotliwy, więc tort i wino kanaryjskie, mają być dla ciebie jednego wyklęte!"

Tak szał zapustny czuć wszędzie, maski w odurzeniu spadając, odkrywają prawdziwy wyraz oblicza i tak demokraci—z opozycji, zaproszeni na bal do księcia Napoleona, zapomniawszy o 89 i nieodstępnej karmanioli, przywdziali pończochy i trzewiki ze spinkami, wówczas kiedy szlachta prawdziwa ograniczyła się na zwyczajnym balowym kostiumie.

Nie myślcie jednak, szanowni czytelnicy, aby wasz korespondent brał udział w tych uciechach. Płakać on także nie płacze wprawdzie, lecz cóż mu po jego śmiechu, kiedy nań niedobici a porażeni już organizatorowie odpowiadają głosem wściekłości, gniewem rozpacznym.

Wytrwałość, tyś się rzuciła na nas pierwsza; ty dzisiaj się rzucasz na tych, którzy z nami żyją, który się w około nas kupią, nie za nas jednak, lecz za naszych, lecz za tych, którzy zrozpaczeni, znajdują siłę i nadzieje w dzienniku; którzy nam wierzą, gdyż w nas widzą odwagę gardzącą potwarzą, mordem i więzieniem; za nich więc umrzesz; lecz umrzesz w infamji. Kodeks ci starczy za mowę pogrzebową. ♣

Neapol, 15-go lutego.

Z nadzwyczajnem zadowol nieniem przypatrujemy się zbawiennemu zwrotowi, odbywającemu się w umysłach turyńczyków, a usprawiedliwiającemu wszystkie nasze przewidywania. W istocie niepodobna było wierzyć, aby uczciwy i pracowity lud, ściśle złączony z pełnym chwały domem sabaudzkim, którego nigdy nie opuszczał przez ciąg ośmiu wieków, aby ten mężny i dzielny lud mógł cofnąć się przed ogromnem poświęceniem, jakiego wymagały po nim Włochy; byłoby to robić mu największą krzywdę. Obecnie jest zupełnie jasnem, że opłakane sceny w Turynie miały miejsce tylko za podmową stronnictw krańcowych, a szczególniej w skutku podziemnych robót nieprzyjaciół monarchji. Daje się to widzieć z zdradliwej radosci, błyszczącej na pewnych twarzach, ponieważ wszystko co zaszło w byłej stolicy, uważają za rzecz złowróżbną dla korony Wiktora Emanuela. Wszelako nie pamiętają oni o tem, że chcąc obalić u nas monarchiczny kształt rządu, pracują na korzyść naszych nieprzyjaciół, którzy wołają: Oto są włosi! chcą toczyć z nimi wojnę, żeby ich poskromić i zniweczyć mniemaną ich jedność! co za szaleństwo! zostawcie ich, sami sobie zrobią tę krzywdę, i nie ściągniecie na siebie hańby ztąd wynikającej.

Na szczęście dla nas, ta wesołość naszych potwarców, wcale nas nie przestrasza, bo jesteśmy przekonani, że monarchja wyjdzie jeszcze silniejsza i bardziej szanowana niż kiedykolwiek z tego przesilenia. Co do korespondencij pewnych dzienników zagranicznych, bardzo jest naturalnem, że są zgodne z reprezentowanemi przez nie zasadami, a ponieważ przyzwyczajeni jesteśmy do ich kłamstw, pozwalamy im gadać, odpowiadając tylko: ten się śmieje, kto się na końcu śmieje.

Następujący przykład wskazuje, co należy trzymać o wiadomościach rozpowszechnianych przez niektóre dzienniki: Frankfurcki dziennik *l'Europe* był wielkim przyjacielem Włoch, i nie zaniedbywał żadnej okoliczności, aby kadzić różnym gabinetom; nagle zmienia ton, i ma tylko same wymysły:—Włochy są tylko marzeniem, a włosi pospolitemi rewolucjonistami. Dziwią się, rozpytują na wszystkie strony, aby znaleźć klucz tej zagadkowej zmiany dekoracji. W końcu zdołano się dowiedzieć, że gabinet La Marmora zniósł subwencję dziennikem, w których liczbie był i *l'Europe. Pas d'argent, pas de suise*! powstała wściekłość przeciwko wszystkiemu co włoskie. Co do dziennika *La France*, trzeba mu oddać tę sprawiedliwość, że nigdy nie zadał sobie samemu fałszu; nasza jedność nie przypada mu do smaku, i nic nie mamy mu do powiedzenia; ale na Boga niech będzie szczery i przedstawia rzeczy tak jak są, a nie tak jak pragnie, a szczególniej niech nam daruje swoje *requiem* i *de profundis*. Według niego wyjazd Króla do Florencji jest hasłem rozwalenia całego naszego gmachu narodowego, zdawałoby się, iż mówi: biedna jedność włoska, już po tobie! Wszelako wraca do swej ulubionej myśli i obłudnie daje do zrozumienia swe zamiary, radząc nam z wielką bezinteresownością, abyśmy przyjęli jedyny jaki nam pozostaje środek, dzieląc się na trzy państwa: północne, *środkowe* i południowe. Wszystko to niema najmniejszego sensu i nie zważajcie wcale na to, również jak na bajkę dość upowszechnioną, że niektórzy turyńczycy myśleli ogłosić królem, syna księżny Genui, księcia Tomasza, lub że w dniu 30 stycznia wzniesiono sztandar piemocki—co wszystko jest kłamstwem korospondentów nie mających co donosić. Co do nas włochów, jesteśmy przekonani, że Piemont jest i będzie największą podporą naszej jedności politycznej.

Zapewne czytaliście w dziennikach górnych Włoch, że w Bergamo odbył się liczny meeting, na którym obok zniesienia klasztorów i kary śmierci, uchwalono wykreślenie z konstytucji królestwa religji państwa. To śmiałe postanowienie mieszkańców Bergamo, podziela w myśli wielu włochów, ale wątpię czy ma ono widoki powodzenia, bo ani gabinet ani parlament nie mają dosyć śmiałości do rzucenia tego nowego wyzwania Rzymowi i zaniepokojenia tchórzliwszych sumień. Wszelako hrabia Ricciardi w Neapolu, organizuje także meeting w tym duchu, a już kilkaosób, jak powiadają, zapisało się na ten meeting, o którym w właściwym czasie wam doniosę.

Nasz piękny klimat wyraźnie chce sobie zadać fałsz; od piętnastu dni mamy tylko burze, ulewne deszcze i zimna, zupełnie nieznane w tych południowych stronach. W Abruzzach burze tak były gwałtowne że zerwały druty telegrafu, a tym spo-

sobem pozostaliśmy bez depesz z górnych Włoch, a zatem i z zagranicy. Wezuwjusz także się dołączył do tego i nie chcąc pozostać w tyle za swą towarzyszką Etną, wystąpił także z małym wybuchem. Dotąd nie wielkie to rzeczy, a mała ilość wyrzucanej z niego lawy przybrała kierunek ku Ottajano, co ocaliło przyległe mu okolice, ale częsty huk i trzęsienia ziemi dające się uczuwać w Portici i w Terra del Greco pozwalają wnosić że w krótce nastąpi wielki wybuch. Kwestor Neapolu tymczasem uznał za właściwe urządzić specjalną policję dla zabronienia zbliżania się do krateru zbyt licznym zbiegającym się ciekawym; ale pomimo tych roztropnych środków, anglicy przekroczyli zakaz i wdarli się na sam szczyt góry, gdzie przerażeni ogromnemi odłamami skał wyrzucanemi z wulkanu i grożącemi im śmiercią, zmuszeni byli uciec, podczas czego jeden z nich zsunął się z dosyć znacznej wysokości na sam dół góry, i przyniesiony został do miasta w pół martwy, mocno potłuczony.

Wiadomości o rozbójnictwie coraz bardziej są zaspakające. Odkąd Totaro i jedenastu jego towarzyszy poddało się jenerałowi Pallavicino, Melfeze i Basilicata są zupełnie uwolnione od tej strasznej plagi i znajdującym się tam wojskom polecono wyruszyć do Kalabrji, gdzie bandy znajdują pewne schronienie w licznych lasach pokrywających tę część półwyspu, a szczególniej w lesie Silva, od dawnych czasów przytułku wszystkich złoczyńców w tych okolicach. Nie dalej jak wczoraj telegram z tej prowincji przyniósł straszną wiadomość, że czterech gwardzistów narodowych wpadło w moc bandy, która się na nich zasadziła; trzech z nich po strasznych męczarniach, zostało zarąbanych toporami, a czwarty zdołał się ocalić rzuciwszy się do rzeki.

Cała prasa liberalna mocno jest niezadowolniona z okólnika p. Vacca, pozwalającego na ogłaszanie encykliki i syllabusa z pewnemi zastrzeżeniami; mówią powszechnie że jeżeli uczyniono to dla okazania, jak się nie boją dworu rzymskiego, toby jeszcze uszło; ale jeżeli to ma być ustępstwem dla tego dworu, powstają ze wszystkich sił i potępiają czyn ministra, bo chcą stałości, wielkiej stałości w odwecie względem Rzymu. *G. P.*

Kronika.

* (Karnawał). *Krak. Z. Kraków, 24 lutego.* „Tłusty czwartek przeminął również cicho, jak i cały karnawał," pisze dzisiejszy *Czas*, który tak pod tym względem, jak i pod każdym innym umie ignorować wszystko o czem wiedzieć nie chce. Czyż mamy za każdym razem wyszczególniać wszystkie te miejsca, gdzie karnawał nie był bynajmniej cicho przepędzany, zwłaszcza zaś te miejsca, o których *Czas* zwykle bywa dobrze poinformowany? *Czas* często udaje, że nie wie o niczem, a niekiedy też czyni naodwrót. Bezwątpienia wolna wola jest tylka w pierwszym wypadku zaangażowana. *Czas* nie pisze „tu," a zatem daje do zrozumienia, że i w innych miejscowościach rzeczy tak samo się mają. Lecz ze Lwowa gazety przynoszą całkiem inne wiadomości. W dniu wczorajszym cały tameczny *beau monde* miał się zgromadzić w teatrze na loterję na korzyść przytułku ubogich i sierot, zostającego pod opieką dam; w połączeniu z tą loterją miał być dany bal maskowy.

* (Lód). *Wien. Z.* Podług wiadomości z Presburga, na skutek długotrwałych mrozów, lód na Dunaju jest tak gruby, że może wytrzymać największe ciężary.—Z Linz donoszą, że w nocy na 23 b. m. utworzyła się znowu na Dunaju kra, pokrywająca około dziesiątej części powierzchni rzeki.

*(Telegramy). Publiczność wiele zyskuje na tem, gdy w miejsce telegramów przesyłanych za pomocą przyrządu Morse'go, odbiera telegramy z aparatu Hughesa. Pierwszy bowiem wymaga dwóch przekładów, jednego przy odejściu, a drugiego po przybyciu depeszy, a znaki w nim używane są konwencyjne, które często stają się powodem mimowolnych lecz znacznych pomyłek. Przyrząd zaś Hughesa wydaje wprost litery rzymskie drukowane, na długich i wązkich papierowych taśmach. Dotychczas posyłano adresantom taśmy zwinięte w kształcie wałeczków, które z trudnością i powoli można było rozwijać, przyczem trudne były do przechowania jako dowody handlowe. Dzisiaj, dzięki bardzo dowcipnemu i prostemu sposobowi, telegramy Hughesa przesyłają się po przylepieniu ich na arkuszu papieru, tak iż przedstawiają istotnie stronicę i na niej popisane linje, które z łatwością odczytać i przechować można.

* (Almanach na rok 1865), wychodzący w Lynchburg w Wirginji, podaje statystykę poległych, ranionych i jeńców w wojnie amerykańskiej. Autor powiada, że cyfry z trzech pierwszych lat wojny są dokładne, czerpane ze źródeł urzędowych. Cyfry z roku 1864 są podane w przybliżeniu, gdyż nie masz jeszcze urzędowych sprawozdań. Należy jednak pamiętać o tem, że to jest obrachunek robiony ze strony Stanów południowych. Cyfry są następujące: 1) Unionistów w 1861 roku zginęło 4,998, rannych było 9,874, wziętych do niewoli 9,773; w 1862 roku zabitych 20,275, rannych 68,388, wziętych do niewoli 43,818; w 1863 roku zabitych 18,300, rannych 54,000, wziętych do niewoli 34,000; w 1864 zabitych 64,000, rannych 110,000, wziętych do niewoli 32,000. Razem 107,573 zabitych, 242,265 rannych, 119,481 jeńców. Ogólna więc strata unionistów jest 469,419 ludzi, do czego doliczyć jeszcze należy 350,000 zmarłych w skutek chorób i różnych wypadków, zatem razem 819,419. 2) Konfederaci. W r. 1861 poległych 1,031, rannych 4,312, jeńców 1,606; w roku 1862 poległych 31,189, rannych 49,534, jeńców 5,975; w 1863 roku poległych 12,200, rannych 48,000, wziętych do niewoli 71,200; w roku 1864 poległych 15,300, rannych 45,600, jeńców 7,500; razem 41,770 zabitych, 146,843 rannych, 86,231 jeńców. Ogólna więc strata konfederatów 274,844, do czego dorachować jeszcze należy 150,000 zmarłych w skutek chorób i przypadków, razem więc 424,844. Dodawszy straty unionistów i konfederatów, wypadnie straszna liczba 1,244,263 ludzi na cztery lata wojny.

* (Produkcja zapałek). Do jakiego stopnia użycie machin w przemyśle ułatwia robotę, wpływając korzystnie na obniżenie ceny produktu i o ile to znowu upowszechnia użycie go, przekonywa na pozór drobny ale w rzeczywistości wielkiego znaczenia, przemysł wyrobów zapałek. Zdawałoby się, iż w Niemczech doszedł do olbrzymich rozmiarów, gdyż obliczono przybliżenie, że rocznie używają 15,000 sążni drzewa na ten wyrób, a waga tych drobnych patyczków 150,000 centnarów wynosi. Tymczasem oszczędniejsi i przemyślniejsi anglicy, daleko za sobą zostawili niemców. W Schiefild i w wielu innych miastach istnieją fabryki, gdzie dawniej kilkanaście tysięcy dziewcząt i chłopców zajmowało się struganiem patyczków. Teraz zaprowadzone machiny doprowadzają robotę do bajecznej ilości i szybkości. Po porznięciu na klocki, takowe przez piły cyrkularne cięte są na małe sztuki od 2 do 3 cali długie. Następnie ostre noże na walce osadzone, krają te sztuczki na drobne patyczki okrągłe, używanej długości i grubości. Jedna taka machinka wykrawa w godzinę 500,000 sztuk, a na dobę 54,000,000. Obliczono, iż do zapałek zużywają 2,000 centnarów fosforu, z czego na Anglję przypada więcej jak połowa.

* (Cipajowie). Okupacja militarna Indij jest przedmiotem, co do którego opinja publiczna w Anglji najbardziej potrzebuje być oświeconą. Przez niewiadomość ciągle narzekają na armję cipajów, biorą po prostu Bengal za Indje i armję cipajów bengalskich, za armję cipajów indyjskich. Lecz publiczność powinna bardzo dobrze zrozumieć, że z trzech wielkich oddziałów armji krajowej b. kompanji Indij Wschodnich, jeden tylko, to jest bengalski, okazał niewierność. Z wyjątkiem kilku pułków, z rozpuszczeniem których może zbyt pospieszono, armja bengalska niczem nie dała się wzruszyć, to tem godniejsze jest uwagi, że żołnierze z których się składała, po większej części pochodzili z tych samych stron i należeli do tej samej kasty co cipajowie bengalscy. Cała 50,000 armja madraska zachowała wierność i wraz z kilkoma pułkami bombajskiemi energicznie przyczyniła się do poskromienia buntu. Regularne wojska Nizamu pod dowództwem angielskich oficerów, skutecznie i wiernie działały wspólnie z wojskiem angielskiem. Dla czegoż więc potępiać armję cipajów nie czyniąc między nimi żadnej różnicy. Nigdy może nie było równie wiernych wojsk, jak cipajowie w Indjach wschodnich i zachodnich. Wielką jest nieroztropnością podniecanie w Anglji tej przesadzonej podejrzliwości względem żołnierzy krajowych. Niezawodnie nadejdzie dzień, w którym będzie potrzeba im zaufać, gdyż nie można przypuścić, aby w razie wojny europejskiej Anglja nie chciała wycofać większej części siedmdziesięciu tysięcy wojska angielskiego, jakie posiada w Indjach, dla użycia go w Europie.

* (Wypadek). W dniu onegdajszym w domu pod Nr 973, pies wściekły pokąsał Katarzynę Smoleńską sługę, którą zaraz odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus na kurację; psa zaś zabito.

TEATRA w WARSZAWIE.

WIELKI TEATR.— Dziś w Poniedziałek dnia 27 Lutego 1865 roku, trzydzieste pierwsze przedstawienie artystów opery Włoskiej, abonament Nr. 11 lit. A., Opera w 4 aktach z muzyką J. Verdi, **La Traviata** (Violetta), odśpiewana przez pp. *Brunetti, Boguszewska, Gnonego, Bettiniego, Trebelli-Bettini, Suszyńskiego, Nowakiewicza, Nawroczyńskiego, Stankiewiczównę.* — W 3-cim akcie Tańce.

Zacznie się o godzinie 7-ej.

Teatr Rozmaitości. — Dziś w Poniedziałek dnia 27-go Lutego r. b. Komedja w 3-ch aktach z francuzkiego, **Zięć papa Poirier.** — Komedja w 1-nym akcie z francuzkiego, **Żona która oknem wyskoczyła.**

Zacznie się o godzinie 7-ej.

Jutro we Wtorek: Wielki Teatr: **Tańce Perskie.** — **Wesele w Ojcowie.** — **Łucja z Lamermoru** (dwa akta).

Spostrzeżenia Meteorologiczne.

Dnia wczorajszego.	o god. 6 z rana.	o god. 2 po po
Barometr w milimetrach	753.19	752.94
Termometr 100 stop	— 4°0	— 0°9
Stan nieba	poch.	poch.

Największe zimno — 3°2 R. Najmniejsze zimno — 0°0
Dziś z rana—1°4 R. zimna.

Wczoraj wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 1.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 27 Lutego 1865 r.

		żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop
Monety.					
Pół-Imperjały Rossyjskie		—		—	—
Dukaty Holenderskie nowo ważne .		—		—	—
Papiery.					
Obligi Skar. za 100 rs. (opr. kupon).		88	$11\frac{2}{3}$	—	—
Listy Zast. III-go Okresu Serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. . . . ditto Serya II.		14	$20\frac{1}{6}$	—	—
Dowody Kom. Cent. Likw. za 100 zł.		—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego Dróg Żelaznych		118	75	—	—
Akcje Współki Żeglugi Parowej po		—	-	—	—
rs. 100		—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 i 500		78	50	—	—
Nowa Rosyjska pożyczka prem.		—	—	—	—
Metaliki Lutowe		100	—	—	—
„ Sierpniowe		100	33	—	—
z r. 1865		104	50	104	25
Bilety Banku Państwa Rosyjs.		94	—	93	33
Wexle.					
Berlin . . . . . . 100 Tal.	2 M.	12	5	111	$82\frac{1}{2}$
„ . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . . . . 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . . . . 300 BMk.	2 M.	173	40	—	—
Londyn . . . . . . 1 Ft. St.	3 M.	7	65	7	63
Moskwa . . . . . 100 Rs.	1 M.	99	25	—	—
Petersburg . . . . 100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
„ . . . . 100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . . 300 Fr.	2 M.	31	50	—	—
„ . . . . 300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . . . . . . 150 Złr.	2 M.	101	40	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarbu rs. 1 k. $63\frac{1}{2}$
„ „ od Listów Zast. III-go Okresu k. $10\frac{5}{6}$
„ „ od Nowej Rosyj. Pożyczki Rs. — Kop. —

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina dnia 25 Lutego

	Żądają	Płacą
z Berlina.		
5a Pożyczka Rossyjska		74
6ta „ „		$87\frac{3}{4}$
Obligacje Skarbowe 4%		$72\frac{3}{4}$
Listy Zastawne 4%		$75\frac{1}{2}$
Bilety Banku Rossyjskigo		$79\frac{7}{8}$
Weksle na Warszawę		$79\frac{3}{4}$
„ „ Petersburg 3 tygodniowy		$88\frac{1}{2}$
„ „ „ 3 miesięczny		$87\frac{1}{2}$
„ „ Londyn 3 „		$622\frac{1}{2}$
„ „ Paryż 2 „		$80\frac{5}{6}$
„ „ Hamburg 2 „		$152\frac{1}{4}$
„ „ Wiedeń 2 „		89
Koleje Rossyjskie		$78\frac{1}{4}$
Nowa Pożyczka Premiowa		$86\frac{1}{4}$
Żyto na targu		$34\frac{3}{4}$
„ dostawę późniejszą		34
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		112 70
„ „ Hamburg		84 50
„ „ Paryż		44 80
Pożyczka Narodowa		79 10
5% Metaliki		71 70
Akcje Banku Kredytowego		188 10
z Paryża.		
Renta 3%		67 70
Akcje Kredytu Ruchomego		937
z Londynu.		
5% Papiery (Consols)		$89\frac{1}{4}$

Ogłoszenia w Dodatku.